W ypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 19 MARCA 1933 ROKU. | 78.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SENATU

PROJEKT USTAWY O STYPENDJACH AKADEMICKICH.

WARSZAWA, 18.3. Dziś od godz. 10 rano obradował Senat nad 11 projektami ustaw, które ostatnio były uchwalone w Sejmie.

Najważniejsza była ustawa o stypendjach akademickich.

Projekt referował sen. SYPNIEWSKI (BB), który starał się osłabić zarzuty, jakie podniesiono przeciwko tej ustawie w prasie, w Sejmie, a przedewszystkiem w memorjale rektorów z dnia 8 stycznia rb. Referent wyraził nadzieję, że z chwilą wejścia w życie projektu zgaśnie wiele obaw i wątpliwości.

W dyskusji przeciwko projektowi przemawiał sen. GŁĄBIŃSKI (Kl. Nar.), podnosząc, że stanowi on uzupełnienie ustawy o szkołach akademickich i przepojony jest duchem nieufności zarówno wobec profesorów, jak i młodzieży. Kiedy przed 10 laty na wniosek Klubu Nar. uchwalono dawną ustawę, to uczyniono to z tej przyczyny, że wskutek dewaluacji marki rozmaite fundacje stypendjalne straciły wartość i trzeba było je zastąpić stypendjami z budżetu państwowego. Któż jednak jest powołany do oceny, czy młodzieniec zasługuje na stypendjum, jeśli nie rada wydziałowa, kto najlepiej zna stosunki? W owych czasach, gdy uchwalono poprzednią ustawę w atmosferze patrjotyzmu nikomu nie przyszło na myśl, żeby przy tej sposobności kuć kapitał polityczny dla rządu. Stało się dopiero teraz. Wydaje się, że minister nie może mieć dokładnych wiadomości co do tego, który student zasługuje na stypendjum. Teraz dowiadujemy się, że jest inaczej. Mówi się, że minister jest odpowiedzialny za wszystko, więc trzeba mu dać także prawo rozdawnictwa stypendjów. Zdaniem mówcy, ustawa będzie miała skutki ujemne. O stypendjach nie rozstrzyga w praktyce ani minister, ani wiceminister, lecz referent ministerjalny. Zachodzi bowiem pytanie, jak minister zbada te kilka tysięcy podań, które rok rocznie wpływają o stypendja. Gorliwość i staranność młodzieży w naukach musi osłabnąć. Tak samo musi się rozluźnić i jej stosunek do profesorów, skoro młodzież spostrzeże, że nie pilność i zdolność, nie profesorowie, lecz często inne względy będą rozstrzygały o utrzymaniu stypendjum. Przecież dziś już tworzą się stowarzyszenia akademickie, które nie dbają o to, czy ich statuty będą zatwierdzone przez Senat. Mówca sądzi, że także minister nie będzie miał korzyści z tej ustawy. Przecież i bez niej ma on dość możności przyznać temu lub owemu studentowi pomoc, gdy mu chodzi o względy polityczne. Ale nie potrzeba z tego powodu niszczyć tego naturalnego układu stosunków, jaki był w poprzedniej ustawie. Klub Nar. głosować będzie przeciwko projektowi.

Sen. KOPCIŃSKI (PPS) dowodził, że ustawa oddala studentów, potrzebujących pomocy od tego, który nią dysponuje, komplikuje sprawę i odwleka decyzję. Mówca zastrzega się przed zarzutem, iż klub jego sprzeciwia się wszystkiemu, co pochodzi od rządu i podnosi, że niepodobna zapomnieć o tem, w jakich żyjemy warunkach, a specjalnie, jakie zasady wygłaszał niejednokrotnie minister oświaty. Nasuwa się przypuszczenie, że te same motywy będą odgrywały rolę także w rozdawnictwie stypendjów. W tych warunkach senatorowie socjalistyczni nie mogą głosować za tą ustawą.

Następnie załatwiono szereg spraw drobnych.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 10 rano.

Aresztowanie członków OWP.

WARSZAWA, 17.3. — Dziś nad ranem w Warszawie, po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniach, dokonano szeregu aresztowań.

Aresztowani są pp. adw. Aleksander Demidecki, inż. Zygmunt Judycki, inż. Mieczysław Harusewicz, student szk. gł. gosp. wiejskiego Tadeusz Goniewicz, student politechniki warsz. Olgierd Szpakowski, student uniw. warszawskiego Marjan i Adolf Reutowie, student polit. warsz. Witold Wróblewski, student uniw. warsz. Roman Owidzki, student uniwersytetu warsz. Jerzy Węgrzyn, student uniw. warsz. Hrehorowicz.

Jak się dowiadujemy, wszyscy aresztowani są członkami O. W. P.

CEL WIZYTY

MAC DONALDA W RZYMIE.

GENEWA, 18.3. W kołach dyplomatycznych podkreśla się, że wyjazd Mac Donalda do Rzymu nie ma bynajmniej na celu zapoczątkowania nowego okresu układu sytuacji politycznej w Europie. Wizytę Mac Donalda w Rzymie traktuje się jako próbę stworzenia lepszej atmosfery w stosunkach wolsko - francuskich i włosko - jugosłowiańskich, a pozatem premjerowi angielskiemu chodzi o pozyskanie dyktatora Włoch dla angielskiego projektu rozbrojeniowego.

Odnośnie do projektu samego, utrzymuje się przekonanie, że będzie on musiał ulec daleko idącym zmianom, ze względu na zdecydowaną opozycję Francji, którą projekt ten najbardziej krzywdzi. Co do Niemców, wysuwany tu jest argument, że projekt Mac Donalda, aczkolwiek w ciągu 5 lat krępuje ich w zbrojeniach, jednak znosząc klauzulę rozbrojeniową traktatu Wersalskiego, daje im po 5 latach całkowitą swobodę zrzucenia wszelkich traktatowych zobowiązań rozbrojeniowych. Aczkolwiek Niemcy oświadczają, że od swoich dotychczasowych żądań równouprawnienia zbrojeń nie odstąpią, jednakże w sferach delegacji angielskiej panuje pod tym względem optymizm.



RADOSNE TWÓRCZOŚCI HITLEROWSKIE W ZAKRESIE SYMBOLÓW.

Również wojenna marynarka niemiecka zmieniła flagi. Na pokładzie krążownika „Bremze" w Kiel ceremonjał ten odbył się doniero onegdaj, wraz z flagami hitlerowskiemi przywraca się w Niemczech koronę orłom. Jeden z tych orłów na moście wajdendomskich w Berlinie otrzymał w tych dniach z powrotem koronę cesarską na głowie, która mu zdjęto w czasie t. zw. rewolucji listopadowej w roku 1918

Drugi dzień wizji w Brzuchowicach

Rewelacje ogrodnika Skorupki o Zarembie.

LDWÓW, 18.3. Dzisiejsze posiedzenie trybunału rozpoczęło się od oczekiwania bomby, z jaką miała wystąpić obrona przeciwko trzeciemu przysięgłemu Palczewskiemu, z żądaniem wykluczenia go z ławy przysięgłych.

ATAK OBRONY.

Ma to związek z wczorajszem zachowaniem się tego przysięgłego. Niektóre osoby, podobno czuły od niego wódkę. Nadto wyraził się on nieprzychylnie w trakcie robienia wizji o Gorgonowej.

— Niech się pani przyzna, bo może być zapóźno! — tak miał powiedzieć według jednych, a według innych: — Niech się pani broni, póki nie jest zapóźno.

Na ten temat mówiło się dziś rano dużo w hallu hotelu Krakowskiego, gdzie przysięgli się zatrzymali.

ODJAZD DO BRZUCHOWIC.

Tuż po godz. 10 rano nastąpił odjazd przysięgłych i trybunału autobusami ze Lwowa do Brzuchowic. Przed hotelem zebrały się grupki ludzi z ciekawością przyglądające się przysięgłym.

Na miejscu w Brzuchowicach czuwa policja nad porządkiem już od rana. Gorgonową przywieziono z Brygidek karetką więzienną na godz. 10. Oskarżona czuje się niedobrze, jest zachrypnięta i bardzo zmęczona. W rozmowie ze strażnikami i policjantami na temat wrażeń z wczorajszej wizji, stwierdza, że nastawienie przeciwko niej jest niechętne i trybunał odnosi się do niej z uprzedzeniem.

CIASNOTA WILLI.

Gdy przybyli sędziowie, jeden z nich, p. Grubiński, wydał zarządzenie, ograniczające swobodę przybyłych sprawozdawców. Polecono policji nie wpuszczać dziennikarzy do wnętrza willi, gdyż jest tam bardzo ciasno, i posiedzenie sądu nie może odbywać się normalnie w tłoku. Dla dziennikarzy zrobiono tylko jedno ustępstwo, że w pokojach, gdzie ma być kontynuowana nadal wizja, zostają otwarte naoścież okna dla obserwowania przebiegu. Dziennikarze gromadzą się więc przy otwartych oknach.

NOWY OGRODNIK.

Z pośród świadków zwracają uwagę służąca Tobjasówna, wachmistrz Trela, aspirant Respond, który wczoraj usterki śledztwa pokrywał ostremi wystąpieniami przeciwko Gorgonowej, oraz nadkomisarz Frankiewicz. Po willi kręci się również Ferdynad Skorupka, ogrodnik Zaremby, który zabiega o powołanie go na świadka do procesu. Wie on o różnych niekorzystnych momentach dla Gorgonowej, ale jednocześnie może złożyć zmiażdżające dla Zaremby zeznania, bowiem twierdzi, że Zaremba, mając stale w willi po 5 kochanek, głodził dzieci i męczył je. P. Skorupka twierdzi, że Staś odbierał chleb, rzucony psu, a on musiał Stasiowi za własne pieniądze kupować spodenki.

Człowiek ten ma pretensje pieniężne do Zaremby za pracę w ciągu dwu lat.

Gdy przybyli wszyscy sędziowie, zaraz udano się na tajną naradę w sprawie przysięgłego Palczewskiego.

NARADA TRYBUNAŁU.

Przez pół godziny odbywała się dyskusja trybunału, na której ustalano, czy rzeczywiście padły niestosowne uwagi przysięgłego Palczewskiego. W dyskusji zabierali głos prokuratorzy i obrońcy.

POCZĄTEK ROZPRAWY.

Wreszcie kom. Konos donośnym głosem wezwał przysięgłych do wnętrza willi.

Rozpoczyna się posiedzenie. Sędziowie zasiadają dokoła stołu w pokoju jadalnym. Ubierają się w togi. Przewodniczący dr. Jendl zakłada łańcuch.

— Otwieram rozprawę — mówi przewodniczący.

Dzień dzisiejszy rozprawy poświęcony był odczytaniu protokółu z wczorajszej naoczni. Czyta sam przewodniczący. Na wstępie stwierdza odrazu, że plan, znajdujący się w aktach sprawy, ale nie ten, który zawieszono w sali rozpraw w Krakowie, jest zgodny w szczegółach z rzeczywistością. Są wprawdzie rozbieżności w rozplanowaniu mebli, ale wyrównanie wyjaśnieniami świadków, przyczem wzięto także wyjaśnienia Zaremby jak i Gorgonowej.

KOMPROMISOWA FORMUŁA.

Wyrażenie sędziego przysięgłego Palczewskiego w protokóle rozprawy ujęto w formę następującą: „Sędzia Palczewski: Niechno pani powie, jeszcze jest czas, bo będzie zapóźno“.

Z formy tej widać niejaką kompromisowość. Ustąpiono i prokuratorowi i obronie, która jednak nie rezygnuje z zajęcia tego stanowisku.

Ważnym szczegółem w protokule jest jeszcze stwierdzenie mokrych miejsc w piwnicy koło kotła, tam znaleziona została zakrwawiona chusteczka Gorgonowej.

Aspirant policji Respond, który z niewyjaśnionych przyczyn bawił przed dwoma dniami w willi brzuchowickiej, utrzymuje kategorycznie, że w tem miejscu było sucho i powołuje się w tym względzie na podobne oświadczenie ogrodnika. Sąd przyjmuje zatem, że zdaniem świadka rozmyślnie rozlano wodę w piwnicy. W protokóle niema jednak mowy, kto to mógł uczynić, a dobrze wiadomo, że willa była strzeżona. Zdaniem obrony, zachodzi tu omyłka, bowiem woda wystąpiła podskórnie.

ZAKOŃCZENIE WIZJI.

Po próbach mierzenia kroków Gorgonowej wewnątrz willi oraz w dalszych próbach tłuczenia szyb sąd zakończył wizję w willi i udał się do sali w budynku posterunku policji, gdzie odbyła się rozprawa publiczna. Na rozprawie trybunał przesłuchał kilku wezwanych i wyszczególnionych świadków. Zajęło to czas sądowi do godz. 5 popoł., przyczem już o godz. 8 wieczorem nastąpił wyjazd zpowrotem do Krakowa.

We Lwowie proces Gorgonowej budzi niesłabnące zainteresowanie. Do ekscesów i wrogich wystąpień przeciwko Gorgonowej podczas jej jazdy karetką więzienną do Brzuchowic nie doszło.

Angielski plan rozbrojenia

umrze powolną śmiercią.

PARYŻ, 17.3. — Prasa w dalszym ciągu komentuje projekt Mac Donalda, złożony wczoraj w Genewie.

Pertinax w „Echo de Paris“ przewiduje następujący los tego projektu. Przedewszystkiem — pisze autor — zaczną się przemówienia, które będą trwały 4 lub 5 dni. Dzieło Mac Donalda zostanie rozebrane na drobne części, któremi zajmą się poszczególne komisje, pozatem nikt projektu więcej nie zobaczy. Nie przewiduje się gwałtownych ataków prowadzonych przez ten lub inny kraj, lecz raczej powolne oskubywanie go przez ekspertów. Po pewnym czasie spostrzegą się, że konferencja „przetrawiwszy nowy pokarm, jakiego jej udzielono, znowu umiera“. Według Pertinaxa, niewielka będzie to szkoda.

„Le Journal“ poddaje plan angielski bardzo ostrej krytyce uważając, iż zmierza on do osłabienia się zbrojnych wszystkich krajów, a w szczególności Francji. Z tego stanu rzeczy wyciągnęłaby korzyści wyłącznie Anglja, która zastrzegła sobie pewne prerogatywy wśród których na szczególne podkreślenie zasługuje monopol powietrznego bombardowania pod pretekstem potrzeb policji kolonjalnej.

Zatarg angielsko-sowiecki

Panika wśród cudzoziemców w Moskwie.

LONDYN, 18.3. Ostra odpowiedź Litwinowa na demarche rządu angielskiego w sprawie uwięzienia 6 obywateli angielskich i zapowiedź, że będą oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem sabotażu co zagraża wyrokiem śmierci, wywołały wielkie oburzenie w politycznych kołach angielskich. Stosunki pomiędzy Anglją a Sowietami stały się niezwykle naprężone.

„Times“ pisze, że jest rzeczą niesłychaną, że uwięzieni obywatele angielscy, nie będą mogli korzystać z obrony prawników angielskich. Twierdzenie Litwinowa, że Anglicy mieli przyznać się do winy, nie zasługuje na wiarę.

„Morning Post“ zaznacza, że aresztowani obywatele angielscy są poddawani brutalnym metodom śledczym trzeciego stopnia i że władze sowieckie starają się wszelkiemi sposobami wymusić na nich przyznanie się do winy. Władze sowieckie nie udzieliły zezwolenia na odwiedzanie uwięzionych przez ambasadora angielskiego lub członków ambasady. W kołach londyńskich panuje przeświadczenie, że dyplomacja sowiecka wystąpiła przeciwko GPU. w sprawie aresztowań, ale że okazała się bezsilną.

MOSKWA, 18.3. Wśród kół zbliżonych do ambasady angielskiej w Moskwie, obiega pogłoska, że rząd Wielkiej Brytanji nie cofnie się przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z ZSRR., w razie niepomyślnego dla Anglji załatwienia sprawy aresztowanych Anglików firmy Metropolitan Nickers. Opiekę nad obywatelami angielskimi w ZSRR. miałoby w takim wypadku objąć poselstwo norweskie.

MOSKWA, 18.3. Wśród cudzoziemców, zamieszkałych w Moskwie, powstała silna panika, w związku z aresztowaniem inżynierów Anglików. Cudzoziemcy zgłaszają się do swoich poselstw, gdzie oddają na przechowanie kosztowności.

Przygotowania do puczu

W GDAŃSKU.

LONDYN, 18.3. „Daily Telegraph“ i „Daily Herald“ donoszą z Berlina, że kanclerz Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku.

Ogłoszono wczoraj, piszą dzienniki, że udzielił on Foedsterowi przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku jak najdalej idących pełnomocnictw, celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w senacie gdańskim dla stworzenia skonsolidowanego frontu, dążącego do przyłączenia Gdańska do Niemiec.



ZNAMIENNA PRZEMIANA.
W Berlinie plac Republikański przemianowano na plac Królewski.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. — N-ry: 8770 79756 122238.

5.000 zł. — Nr. 40314.

2.000 zł. — N-ry: 32826 33159 40462+ 55208 61511 72426 77967 79010 91534 93025+ 95128+ 96314 102201 111716 125037 132485 132627 136045.

1.000 zł. — N-ry: 733+ 12324 19540+ 29770 30735 35806 38061 38090 42309 47202 53229 53929 53989 56360 61191 64112 65398 67419 75525 77511 77550 77878 80118+ 81090 85437 89625 93431 94820 95229 98121 99363 101350 103434 108415 114106 119351 126534 131571 134907 135545+ 136134 136369 139938 143223 145555.

NA KANWIE.

SLUBNA MUSZKA.

— Panie Świstak czego pan tu będziesz na skwerku stojał i na eroplany kapował, jako bezrobotna sierota. Dlaczego pan o szczęściu w małżeńskiem stanie nie pomyślisz.

— Niby jak to?

— Niby tak to, że karjerę jako młodzieniec zrobić pan możesz. Mam dla pana kuchte jedne bardzo formalne. Zamożna, robotna, tyrać będzie jak koń za pana i za siebie i ślubnemu małżonkowi kotlety opałać, rzecz wiadoma!

Poniekąd że u żydów służy, ale się pan do starozakonnego żarcia wzwyczaisz podobnież nawet zdrowsze, z powodu że izraelity wołu czyli też cielaka od frontu tylko pod konsumcje uwzględniają, jako że ta część nic wspólnego z naturalną potrzebą jest niemająca.

Wszyscy wiedzą, że bydlak trawę tylko i siano opycha, ale w każdym bądź razie czasem przy jedzeniu pomyśleć nieprzyjemnie co się w zębach trzyma.

— Faktycznie koszerne menu więcej eleganckie. A ta owa kuchta forse ma?

— Dwa tysiące leżącą gotówką, tylko że trochę dziobata.

— Nie przeszkadza. Charakter grunt. Pierwsza zapowiedź może być w niedzielę.

— No to idziem do narzeczonej.

Powyższą rozmowę prowadzili dwaj znajomi p. Ambroży Kawecki, malarz i p. Stanisław Świstak, szofer. Owocem jej były w pięć minut potem zaręczyny z panną Agnieszką Kopciówną zatrudnioną u pp. M.

Konkury nie potrwały długo, p. Stanisław obejrzał kandydatkę i rzekł:

— Owszem będziesz się panna Agnieszka, na taki użytek nadawała jeżeli z forsą lipy czyli pucu niema.

Natychmiast dano na zapowiedzi. Po pięciu tygodniach miał być ślub i... nie było.

Powody narzeczeni wyjaśniali w sądzie grodzkim.

Panna Agnieszka, lat 39, w te mniej więcej słowa opowiedziała sądowi swoją tragedję miłosną:

— Wszystko, proszę najwyższego sądu, było gotowe. W welonie białem z tem ślubnem bukietem czekałam u pani krawcowej. Zaproszone goście z nudów zaczęli przekąsać kto korniszonem, kto tą minogom, bo dania byli odpowiedzialne. I co się robi, p. Stanisław przysyła przez jakąś dzewczynkę wiadomość, że żenić się nie będzie bo wyjeżdża. I faktycznie że wyjechał, a pieniędzy wybrał odemnie 267 złotych z groszami. Garnitur miał sobie sprawić za sto złotych, ale nie kupił tylko od kolegi pożyczył i mnie przyniósł, pokazał. Pieniądze na jesionkie przegrał w karty.

Z dalszych słów rozgoryczonej oblubienicy wynikało, że p. Stanisław szykując się do ślubu nabył tylko kołnierzyk i białą muszkę, resztę pieniędzy wydał nie wiadomo na co!

Oskarżony tłumaczył się, że przedewszystkiem po bliższem obejrzeniu panna Agnieszka okazała się nierównie więcej dziobatą, niż na pierwszy rzut oka. A pozatem, że on nie wyobraża sobie pełni małżeńskiego szczęścia bez owych 2.000 złotych, z których wydobyciem od rodziny narzeczona miała wielkie trudności.

Mimo to rzecznik skarżącej wyjednał p. Stanisławowi u sądu 6 miesięcy więzienia

POMORZE I UKRAINA.

Wybitny pacyfista niemiecki, Hellmuth von Gerlach, opowiada na łamach ostatniego numeru „Weltbuhne“ rozmowę jednego z korespondentów francuskich z wybitnym działaczem hitlerowskim w okresie ostatnich wyborów.

Hitlerowiec usiłował przekonać nieco zaniepokojonego Francuza, że przyjście do władzy narodowych socjalistów nie oznacza bynajmniej wybuchu wojny europejskiej:

„Wiemy dobrze, tłumaczył on Francuzowi, że Niemcy potrzebują lat piętnaście na doprowadzenie do ładu swego stanu gospodarczego i, co najmniej, tyleż czasu na odrodzenie swej potęgi militarnej“.

— Jakże będzie z korytarzem? — zapytał Francuz. Na to hitlerowiec bez namysłu odpowiedział:

„Kwestja Korytarza znajduje odpowiedź całkiem automatyczną, bez wojny. Rosja niebawem rozleci się w kawałki. **Wówczas damy Polsce Ukrainę aż do Odessy, a za to otrzymamy Korytarz i Gdańsk“.**

„Nie można winić za tę odpowiedź — dodaje od siebie Gerlach — poszczególnych członków partji narodowo - socjalistycznej. Jest to organizacja hierarchiczna. Co mówi wódz partji, jest dla wszystkich bezwzględnie obowiązujące“.

Wynika z tego, że kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej jest przekonane o możności uzyskania Pomorza wzamian za jakieś bliżej nieokreślone tereny na południu.

Skąd Hitler i jego współpracownicy czerpią to przeświadczenie? Pytanie to powstaje nie po raz pierwszy. Już Stresemann w III tomie swych „Papierów“ notował pod datą 15 grudnia 1927 roku pięć punktów, świadczących — jego zdaniem — o możności uzyskania Pomorza od Polski. Po latach sześciu przeświadczenie to znajduje swój wyraz w powtórzonej przez p. von Gerlach rozmowie. Okazuje się wtedy, że hitlerowcy są przeświadczeni o tej możliwości.

Skąd czerpią tę swoją pewność? Sanacyjny „Czas“ w artykule z dn. 19 listopada ub. r. donosił o zamierzonej wizycie w Berlinie pp. Becka i Szembecka. Wizyta owa miała się stać początkiem „pogłębienia metod polskiej polityki pokojowej“ i „Czas“ podnosił to posunięcie, jako akt mądrości politycznej. Pomimo tego, redakcja „Czasu“ zdawała sobie sprawę, że takie metody poltiyczne w obecnej sytuacji obudzą niepokój w prasie polskiej i

„będą wyzyskane przez większość prasy polskiej dla złośliwej kampanji. Z pewnością przy tej sposobności przeczytamy w prasie nacjonalistycznej szereg aluzyj na temat sprzedawania dzielnic zachodnich....“

Podejrzenia „Czasu“ nie sprawdziły się. Prasa narodowa — powodowana szacunkiem dla imienia polskiego — nie czyniła żadnych aluzyj do „sprzedawania dzielnic zachodnich“, natomiast klub narodowy przez usta posła Zielińskiego dwukrotnie zwracał się do kierowników naszego M. S. Z. z zapytaniem o istotny kierunek i cele naszej polityki w stosunku do Niemiec.

— Po raz pierwszy w dniu 10 stycznia br., podczas debaty nad budżetem Ministerstwa spraw zagr. w komisji budżetowej, powołując się zarówno na głosy prasy sanacyjnej, jak i niemieckiej prasy półurzędowej o wizycie berlińskiej kierownika naszej polityki zagranicznej..

— Po raz drugi z powodu ujawnionych w trzecim tomie „Papierów“ Stresemanna jego „poszlak“, co do możności uzyskania od Polski Pomorza. Było to w obecno ministra Becka na posiedzeniu komisji spraw zagr. Sejmu w dniu 22 lutego br.

Na obydwa te pytania nie było dotąd żadnej odpowiedzi.

Lecz „poszlaki się mnożą. Powtarza się obecnie jeden z niewielu Niemców, nie żywiących nienawiści do Polski, Helmuth von Gerlach.

Wobec tylu poszlak, wymagających jasnego i stanowczego stanowiska polskiego, powtarzamy pytanie, postawione 10 stycznia i 22 lutego: jaka jest istotna polityka rządzącego obozu wobec Niemiec?

Bo rzeczy zaszły już tak daleko, że nie wystarczy ani uporczywe milczenie, ani frazes ministra Becka z dn. 15 lutego br., że „nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie taki sam, jak i stosunek Niemiec do Polski“.

Milczenie nie zawsze jest złotem i lakonizm nie zawsze pokrywa się z głębokością treści.



DEFILADA PRZED PREZYD. ROOSEVELTEM.

Defilada ta odbyła się przed Białym Domem w dniu 4 b.m. bezpośrednio po objęciu urzędu przez prezydenta Roosevelta. Wzięło w niej udział kilka pułków. Na czele defilady maszerował oddział sztandarowy.

„MAŁA DYKTATURA”

Austrja przed ofenzywą hitleryzmu.

Sytuacja wewnętrzna w Austrji stała się groźną, a zarazem paradoksalną. Rząd dr. Dolfussa wprowadził „małą dyktaturę“ dla ratowania parlamentaryzmu przed ofenzywą zwolenników Hitlera na gruncie austrjackim. Opierając się na wiernej sobie sile zbrojnej policji, żandarmerji, wojska, rząd zamyka parlament przed posłami, chcąc w międzyczasie przeprowadzić szereg reform i ustaw w t. zw. wielkiej komisji parlamentarnej, która ma odgrywać rolę parlamentu — namiastki.

Od miesięcy już uprawiają wściekłą agitację hitlerowcy austrjackiego stempla za wprowadzeniem regime'u a la Rzesza niemiecka w Austrji. Sukcesy Hitlera w Niemczech uderzyły do głowy zwolennikom jego nad Dunajem; liczba zdeklarowanych hackenkreuzlerów w Wiedniu i w górnej oraz dolnej Austrji rośnie w szybkiem tempie. Cała prawie młodzież uniwersytecka z rektorami i ciałem profesorskiem na czele zgromadziła się pod znakiem swastyki. Zgnębione kryzysem mieszczaństwo szuka również ucieczki i ratunku w szermującym mocnemi hasłami obozie hitlerowskim i spodziewa się poprawy sytuacji w razie przyłączenia Austrji do Niemiec, czego domagają się gwałtownie hackenkreuzlery. Ba, więcej nawet, z obozu tego padło hasło obrania Hitlera kanclerzem związkowym Austrji!

W tej sytuacji, zagrożony od zewnątrz przez hitlerowców i ich bojówki, od wewnątrz, t.j. od strony parlamentu przez opozycję, żądającą zmiany polityki rządowej, dr. Dolfuss uciekł się do jedynego, znajdującego się w jego rękach środka ratunku — do dyktatury w miniaturze.

W parlamencie tymczasem zaszły przemiany, przesunięcia, których bezpośrednim powodem była afera ze szmuglem broni w Hirtenbergu, oraz zarządzenia dyrektora kolei związkowych, Seefelnera, które doprowadziły do generalnego dwugodzinnego strajku na wszystkich austrjackich linjach kolejowych. Strajk i następujące po nim zarządzenia represyjne rządu wobec kolejarzy popchnęły frakcję socjaldemokratyczną do wyrażenia rządowi Dolfussa votum nieufności.

W skutku awantur podczas głosowania nad wnioskiem socjaldemokratów podał się do dymisji prezes Rady narodowej, dr. Renner, dr. Ramek, oraz Strassner, tak, że parlament został bez prezydjum, bez głowy.

Co zrobi dalej rząd w tej sytuacji, jak wybrnie z impasu, który grozi komplikacjami nietylko wewnętrznemi, ale i z zagranicą — trudno przewidzieć. Na rozwój sytuacji obecnej wywierają wpływ nietylko stosunki wewnętrzne i partje krajowe, ale w niemniejszej mierze i dyplomacja państw zainteresowanych w takiem lub innem nastawieniu politycznem i społecznem Austrji.

E. R.

BRACIA LAHUSEN

finansowali Hitlera.

W tych dniach rozpoczyna się w Bremie sensacyjny proces braci Lahusen, kierowników największych w Niemczech zakładów tkackich, zatrudniających około 25.000 robotników i produkujących 20 miljonów kg. towaru rocznie. Potężne to przedsiębiorstwo ogłosiło upadłość w r. 1931, pociągając za sobą krach Danat-Banku, któremu winne było 76 milionów marek. Syndyk upadłości zakładów Lahusen ustalił, że passywa towarzystwa wynoszą 235 milj. mk., natomiast aktywa zaledwie 39 milj. m.

Sensacyjną stronę tego procesu stanowi fakt, że bracia Lahusen są **członkami partji narodowych socjalistów i w swoim czasie finansowali Hitlera.** Okoliczność ta wpłynie niewątpliwie łagodząco na wymiar sprawiedliwości w stosunku do pięciu braci - dyrektorów, którzy na swoje własne potrzeby, nic wspólnego nie mające ze sprawami firmy, naruszyli jej kapitał zakładowy na 200 mili marek.

Gros tego nadużycia pochłonął przepych, w którym lubowali się bracia Lahusen. Wybudowali oni m. in. wspaniałą rezydencję o 107 pokojach kosztem 15 miljonów mk., oraz nabyli od księcia Lippe zalesione tereny do polowań o powierzchni 10.000 hektarów. Trwonienie kapitału zakładowego odbyło się w tempie wprost zawrotnem, gdyż jeszcze w r. 1927 akcje towarzystwa wykazywały kurs 240%. Zaznaczyć należy, że w Argentynie „Sociedad Lahusen“ było właścicielem olbrzymich obszarów pastwisk, na których wypasały się niezliczone stada owiec, dostarczających wełnę dla zakładów tkackich, założonych ongiś w Niemczech przez dziadka dzisiejszych podsądnych.

Strajk protestacyjny

W KOPALNIACH FRANCUSKICH.

Krajowa rada górników we Francji wezwała robotników do strajku protestacyjnego we wszystkich kopalniach francuskich w dniach od 3 do 5 kwietnia r b. Strajk proklamowany jest naskutek nieprzestrzegania przez pracodawców umowy zbiorowej, oraz nieuwzględnienia szeregu postułatów, uchwalonych na ostatniem kongresie górników.

Krajowa rada górników wysuwa m. in. żądanie traktowania górników cudzoziemskich narówno z robotnikami francuskimi.

Z DNIA.

PROJEKT BOJKOTU.

Abraham Goldberg wskazuje („Hajnt“ z 13.III) na pogarszające się sytuację Żydów w Niemczech i na konieczność przeciwakcji ze strony światowego żydostwa. Wystąpienia ministrów niemieckich przeciw Żydom przypominają wystąpienia Kruszewan'a i innych działaczów carskiej Rosji. Nawet Papen zdradził swoje antyżydowskie oblicze, on

— **wypowiada się zupełnie inaczej, niż przedtem: „jeżeli Żydzi będą wykonywali swoje oobwiązki, jako obywatele“: my wiemy, co oznaczają te warunki...**

Światowe żydostwa zaczęło reagować na postępowanie Hitlera: zapoczątkowali to Żydzi angielscy, na co wskazuje mowa L. Montefiore i Newila Laski'ego. Należy dziwić się, że Żydzi amerykańscy jeszcze milczą:

— **Te wpływowe żydowskie osobistości w Stanach Zjednoczonych A. P., pod których naciskiem Ameryka, z powodu interesów żydowskich, zerwała nawet traktat handlowy z potężną carską Rosją, dotąd jakby nabrały wody w usta...**

Na to milczenie żydowskiej finansjery amerykańskiej wpływa fakt, że składa się ona z Żydów, pochodzących z Niemiec i ów „niemiecki patrjotyzm“ nie pozwala im na otwarte wystąpienia przeciw Niemcom-hitlerowcom, ale szerokie masy żydowskie wkrótce zmuszą tę „górę“ do zabrania głosu.

Żydzi nie zadowolnią się tylko protestami:

— **W społeczeństwie żydowskiem, które w ciągu ostatnich lat nabyło sporo doświadczenia pod tym względem i które stało się dojrzalsze i bardziej zdecydowane, dają się słyszeć różne opinje pod tym względem..**

Część Żydów podniosła konieczność ogłoszenia Niemcom bojkotu, jakkolwiek może on sprowadzić dla żydostwa również niepożądane skutki:

— **Padło również słowo: „BOJKOT!“ bojkot na wszystkie towary z Niemiec, na wytwórczość Niemiec, bojkot, ogłoszony przez światowe żydostwo na wszystko, co pochodzi z Niemiec, ma się rozumieć, jeżeli rządy Hitlera będądalej prowadziły dziką nagankę przeciw Żydom. Ci, co pragną narzucić żydostwu światowemu takie hasło, wiedzą, z czem ta akcja jest połączona, jak ona jest skomplikowana; oni znają jej ciemne strony...**

Należy wywrzeć nacisk na Hitlera, a, być może, zastosować nawet bojkot:

— **Ruch protestacyjny, wszelkie kroki wszelkie środki, wywierające nacisk. Bojkot — być może — właśnie ten środek.**

Jak dotąd, są to tylko balony próbne. Sztab główny Mocarstwa Anonimowego milczy. Za kulisami odbywają się rokowania, których celem jest odwrócenie uwagi hitlerowców od żydostwa i skierowanie jej w inną stronę. Nie trudno domyślać się w którą...

ORYGINALNA AKADEMJA.

Redakcja katowickiej „Polonii“ otrzymała zaproszenie następującej treści:

W hali więziennej w Katowicach odbędzie się w sobotę, dn. 18 marca 1933 r. o godz. 16-ej

Uroczysta akademja

ku czci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którą JWP. redakcję „Polonii“ ma zaszczyt zaprosić

Naczelnik więzienia w Katowicach.

O bezpieczeństwo ludności polskiej w Niemczech.

W następstwie wewnętrznych zmian politycznych w Rzeszy oraz dojścia do steru rządów partji hitlerowskiej wzmógł się na terenie całych Niemiec niesłychany terror wewnętrzny, zwrócony przeciwko ugrupowaniom opozycyjnym, obywatelom innych państw i mniejszościom narodowym. Mniejszość polska w Niemczech została również dotknięta poważnie różnemi formami tego terroru, płynącego czyto ze strony władz, ograniczających np. podstawowe prawa mniejszościowe w zakresie udziału w wyborach i zawieszających na pewien okres czasu całą mniejszościową prasę polską, czy też ze strony członków partji hitlerowskiej, inicjujących na własną rękę napaści i akty gwałtów na ludności i instytucjach polskich.

Na istnienie zdecydowanie antypolskiego nastawienia wszystkich czynników politycznych i społecznych w Niemczech, szczególnie zaś partji hitlerowskiej, przynosi klasyczny przykład z terenu Mazur wydawane przez Związek obrony kresów zachodnich w Poznaniu czasopismo „Front Zachodni“ w n-rze z 15 marca b.r. Czasopismo to przytacza w obszernym wyciągu wywody przedwyborcze wychodzącej w Szczytnie na Mazurach „Ortelsburger Zeitung“, poświęconego polskiej liście do sejmiku powiatowego. Oto dosłowny tekst tego wyciągu:

„Wystawienie listy polskiej stanowi dla nas, którzy za granicą patrzymy na gospodarkę polską, przysłowiową w całej Europie, niesłychaną obelgę. Tym Leitingom, Barwińskim i ich towarzyszom mówimy dlatego otwarcie: My żyjemy w Prusach już nie pod Braunem i Severingiem, za których rządów wy, Polacy, zadużo niestety sobie dokazywaliście. My zanotujemy sobie każdego który jeszcze dzisiaj daje się przekupić za pieniądze z Polski. Kiedy zaś wybory miną, przyjdzie rozrachunek. A wtedy zrobi się z Wami to samo, co z komunistami. Wy zaś, rodacy Niemcy, wiedźcie, że należy już zawczasu pamiętać w Waszych gminach o tych, którzy głosowali na listę polską, względnie trzymali w swoich domach gazety polskie. Czasy są poważne. Należy mieć się na baczności, należy wszystkich zakłucających spokój zawczasu unieszkodliwić“.

Przytoczony powyżej niesłychany akt jawnego nawoływania do terroru w stosunku do ludności polskiej w Niemczech stanowi jeden z wielu przykładów stylu i treści różnych zapowiedzi, które są i będą realizowane przez nowy regime.

Unieszkodliwienie działaczy polskich, groźby w stosunku do tych, którzy tolerują u siebie gazety polskie, wszystko to jest publikowane bezkarnie, jako jego program. Samo wystawienie listy polskiej przy wyborach samorządowych jest obelgą dla ludności niemieckiej i nie powinno ujść bezkarnie! Oto jest atmosfera „swobód narodowościowych“, w jakiej żyje mniejszość polska w kraju, który systematycznie reklamuje swe zasługi na polu rozwiązywania zagadnień narodowościowych w Europie!

Zwracając uwagę na niesłychane i niespotykane nigdzie zdziczenie w sposobach myślenia, „Front Zachodni“ tak kończy swoje wywody na poruszony temat:

„Niechaj mniejszość niemiecka w Polsce, która tak chętnie skarży się na rzekome nieprzestrzeganie przez Polskę należytego poszanowania jej interesów, dobrze przeczyta powyższe zapowiedzi. Niechaj ta mniejszość zaprotestuje jak najkategoryczniej przeciwko tego rodzaju próbom przywracania w stosunkach pomiędzy kategorjami obywateli pojęć i obyczajów, właściwych może rasie mongolskiej, może plemionom Afryki Środkowej, lecz dalekich od norm i obyczajów, jakie w okresie Ligi Narodów panują w państwach cywilizowanych części świata....

Tolerancja i sprawiedliwość jest rzeczą piękną. Nie może ona jednak być obowiązkiem tylko jednostronnym, musi być prawdą uznaną i uszanowaną przez wszystkich, którym na jej poszanowaniu zależy“. (ZAP).



ORKA WIOSENNA.

Ś. † P.

Katarzyna z Mauve'ów Zielewiczowa

właścicielka majątku Wygoda-Majdany, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 17 marca 1933 r. w Warszawie

Pogrzeb w Zakopanem odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godzinie 12 w południe, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Dzieci, Matka i Rodzina.

Żydowo, Klucze, Szczecna.

Egzotyka żydowska.

Wesele córki rabina-cudotwórcy w Munkaczu.

Ślub córki rabina-cudotwórcy Spiry z Munkaczu z synem rabina Rabinowicza z Siedlec w Polsce, Baruchem stał się największem zdarzeniem w życiu ludności tego miasta. Już zgórą sto lat nie było w Munkaczu takiej uroczystości.

Uroczystości weselne rozpoczęły się dnia 15 marca. Ale już przedtem poczęły się zjeżdżać do Munkaczu liczne rzesze gości z całej Rusi Podkarpackiej, Polski, Węgier i Rumunji. Ruch w mieście wzmógł się znacznie. W godach weselnych weźmie udział około 10.000 gości.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się właściwie już we wtorek, kiedy do stołu zaproszono biednych. Według starego zwyczaju każdy ubogi Żyd, który w ten dzień przyjdzie na uroczystość weselną, musi być przyjęty jako gość, musi być nakarmiony i obdarowany. Pierwszego dnia uczty weselnej rozdano pomiędzy biednych 5.000 kołaczy, mnóstwo pieczeni, chleba i znaczną ilość gotówki.

Dużo podarunków otrzymała narzeczona. Są to przedmioty wielkiej wartości, przedmioty użyteczne i ozdobne, bielizna, gobeliny, perły i t. p. Sam czepiec zdobi 200 kamieni drogocennych. Szata ślubna kosztuje olbrzymie pieniądze.

Według starego zwyczaju, narzeczonym nie wolno widzieć się wcześniej, aniżeli po ukończeniu obrzędu ślubnego. Narzeczony Baruch Rabinowicz nie widział swej narzeczonej już 7 lat, a ponieważ obecnie liczy dopiero lat 19, powiedzieć można, że wcale nie przypomina sobie pierwszego spotkania z przyszłą swą małżonką, która obecnie liczy dopiero lat 17.

Ciekawe zdarzenie miało miejsce przed weselem. Pewnemu pismu czechosłowackiemu udało się zdobyć fotograficzne zdjęcie córki rabina. Niebawem fotografja pojawiła się w prasie. W Munkaczu powstał prawdziwy popłoch wśród żydów. Komitet weselny ustanowił specjalną straż, która miała postarać się o to, by pismo z fotografją narzeczonej nie dostało się do rąk młodego Rabinowicza. Postanowiono nawet nie doręczać poczty narzeczonemu, aby przypadkiem nie wpadła mu do ręki fotografja, którą mógłby jakiś złośliwiec posłać pocztą.

Wiele starania poświęcono ułożeniu programu uroczystości. Po uczcie dla ubogich popołudniu nastąpiło powitanie Rabinowicza najpierw na dworcu, a następnie przed bramą trjumfalną wybudowaną przed siedzibą rabina Spiry, a ozdobioną czechosłowacką flagą państwową. Następnie tłum gości zebrał się w wielkiej sali gminy żydowskiej, gdzie odbyło się uroczyste „oglądanie narzeczonego“. O tym samym czasie narzeczona Frima — tak bowiem na imię córce rabina Spiry — przyjmować będzie życzenia kobiet żydowskich. Wieczorem uroczysty korowód mężczyzn z narzeczonym do narzeczonej. Po błogosławieństwie w świątyni rozpoczął się obrzęd ślubny pod gołem niebem. Uczta weselna trwała od godz. 10 wieczór do rana. Uczty i uroczystości trwać będą do 23 marca.

Program ten jednak musiał cośkolwiek być zmieniony. Baroch Rabinowicz bowiem nie przybył w ustanowionej godzinie, ponieważ zatrzymał się na noc w Ławocznem. W mieście mówiono, że jest to sprawka wrogów rabina Spiry. Później jednak sprawa się wyjaśniła. Rabinowicz witany był nadzwyczaj uroczyście przez olbrzymie tłumy. Przeszło 70 policjantów musiało utrzymywać porządek. Z Rabinowiczem przybyła również orkiestra żydowska z Warszawy. Rabin Spiro i Rabinowicz jechali w karetach, której towarzyszyła banderja konna, składająca się z 18 jeźdźców, za karetą następowali cykliści żydowscy i różne żydowskie stowarzyszenia.

Pomimo tak średniowiecznego charakteru całej uroczystości, dał się zauważyć postęp. Przemawiając do olbrzymich tłumów, rabin posługiwał się megafonem. Wygłosił również przemówienie do aparatury dźwiękowej Foxa, dziękując władzom za pomoc, dzięki której tak godnie mógł powitać przyszłego małżonka jego córki. Specjalne orędzie wygłosił dla żydów amerykańskich, wzywając ich, aby dotrzymywali szabasu i zachowywali stare żydowskie tradycje.

Niełada pracę mieli dziennikarze. Ponieważ nie wolno fotografować rabina Spiry, reporterzy z wielką gorliwością szperali za fotografją, aż fotografję znaleźli. Rabin bowiem podróżuje, a paszportu nie można otrzymać bez fotografji. Reporterzy wyszukali fotografa, który swego czasu fotografował rabina i w ten sposób fotografja rabina-cudotwórcy znalazła się w pismach.

Sowiecki „sport”.

Po wywołujących sprzeczne opinje „sukcesach“ przemysłowych piatiletki w postaci Dnieprostrojów, Magnitogorsków i t.d., przyszła kolej na sowiecki sport.

W sierpniu r.b. miała się odbyć w Moskwie międzynarodowa olimpjada robotnicza, nazwana szumnie „Światową spartakjadą“, w której mieli wziąć udział sportowcy komunistyczni wszystkich państw świata. Miarodajne czynniki sowieckie postanowiły jednak odroczyć spartakjadę na rok następny, a rzekomo dlatego, że dotychczas nie zdołano przeprowadzić potrzebnych prac przygotowawczych, ani należytej propagandy w krajach „kapitalistycznych“. Przyczyną tego miał być również brak odpowiedniego stadjonu w Moskwie. Tak twierdzą sowieckie sfery urzędowe. Skądinąd wiadomo jednak, że odłożenie spartakjady nastąpiło z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń zagranicznych, a co ważniejszo z powodu obawy kompromitacji sportu sowieckiego na tego rodzaju zawodach. To bowiem, co w Sowietach nosi miano sportu różni się bardzo od pojęć przyjętych na Zachodzie.

Sport w Sowietach wprzągnięty został w ostatnich czasach w ramy planu pięcioletniego. Sportowcem mającym prawo noszenia specjalnej odznaki z napisem „Bądź gotów do pracy i obrony“ nazywa się w Rosji ten, kto nietylko dobrze skacze, biega, pływa, jeździ na rowerze i nartach, lecz równocześnie umie obchodzić się z maską gazową, strzelać, rzucać granatem, prowadzić samochód, traktor lub siewnik, a w fabryce czy warsztacie, biurze czy szkole zobowiązuje się pracować sumienniej i produktywniej niż dawniej.

Celem sportu uprawianego na Zachodzie jest przedewszystkiem zapewnienie uprawiającym go zdrowia. Sport sowiecki ma na oku nietyle zdrowie mas, ile podniesienia ich wydajności roboczej. Jest to wyzyskanie sportu dla celów zakreślonych planem pięcioletnim według zasady „bądź zdrów, abyś mógł być dobrym wołem roboczym“. Takie zdegradowanie sportu mogło się odbyć przez usunięcie z niego wszelkich naleciałości „burżuazyjnych“, a więc nazwisk, wyników, rekordów. Jednostka w sporcie sowieckim niemal nie istnieje. Zostaje włączona do zespołu. Zawody sportowe są walką zespołów, które obok wyczynów sportowych popisują się umiejętnościami, nie mającemi ze sportem nic wspólnego.

Sport sowiecki jest mieszaniną wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, oraz codziennych zajęć wykonywanych nie przez jednostki, lecz przez zespoły. Sowieckie zawody sportowe muszą się więc składać z tych wszystkich punktów. Takim miał być również program spartakjady. Jej organizatorzy spostrzegli jednak, że jest rzeczą śmieszną spodziewać się, by który z robotniczych zespołów europejskich zechciał popisywać się na stadjonie moskiewskim zajęciem, które spełniać może w życiu codziennem, np. kierowaniem traktorem. Wszak człowiek taki szuka w sporcie zapomnienia, odpoczynku, oderwania się od tej właśnie pracy.

Robotnicze reprezentacje Zachodu zaprodukowałyby natomiast na spartakjadzie swój bogaty repertuar rekordów czysto sportowych, indywidualnych, któremu Rosjanie nie przeciwstawiliby niemal nic. Przyszłoby do klęski, do kompromitacji wobec tłumów widzów. Nic więc dziwnego, że odroczono spartakjadę na rok. Przez ten czas sportowcy sowieccy uganiać się będą za pogardzanym do tej pory rekordem czysto sportowym, rekordy przemysłowe zejdą na plan drugi. Wszak chodzi o propagandę Sowietów wobec zagranicy. Praca w tym kierunku już się zaczęła.

Sport sowiecki przechodzi więc wielką ewolucję, upodabnia się do sportu znienawidzonego Zachodu. Upodabnia się w tym celu, aby móc skutecznie rywalizować ze sportem europejskim na spartakjadzie w roku 1934.

ak.

LUDZIE POD ZIEMIĄ

Bezpośrednie wrażenia z kopalni „Klimontów".

Wczorajszy ranek był pogodny. Marzec tegoroczny nietylko ze względu na dzisiejszą uroczystość maj nam przypomina. Jest tak ciepło, że można z dużym pożytkiem dla zdrowia odbyć pieszą wycieczkę do Klimontowa. Jest godzina wczesna i dlatego na sieleckich polach aż do samej Dańdówki nie widać żywej duszy. Dopiero za Dańdówką od kolonji, zowiącej się Szkotnice, mam towarzysza podróży w osobie kilkunastoletniego chłopczyka, który mi wskazuje drogę do Klimontowa, sam też bowiem idzie w tamtą stronę. Okazało się, że dążył do dużego gmachu szkolnego w Klimontowie na uroczystości imieninowe. Na placu szkolnym stały już gromadki uczniów, ubranych odświętnie.

— Będzie przedstawienie — oznajmił mi jeden z zapytanych chłopców o roztropnym wyrazie oczu.

— A gdzież twój ojciec? — zapytałem, pomnąc o celu swego przybycia do słynnego w całej Polsce Klimontowa.

— Ojciec na dole.

— Mój też — zawołał drugi z niejakiem odcieniem dumy.

Chłopcy są dumni ze swych ojców, którzy piąty już dzień trwają w podziemiach i zadowoleni są chłopcy ze swej odświętności i z tego, że lekcji w szkole nie będzie i że będą na przedstawieniu. Szczęśliwe dzieci i nie trzeba wymagać, iżby rozumiały głębie dramatu klimontowskiego.

W KAMIENICACH.

Chłopcy, zapytani o dom, w którym mieszka jeden z górników, w przeddzień wydobyty z podziemi, gdyż omdlał — wskazali mi rząd domów z kamienia, nazywanych tu potocznie kamienicami.

Długie są rzędy tych kamienic i obszerne podwórza. Rojno na nich. Mężczyzn niewielu, ale za to dużo kobiet. Idą grupkami w stronę kopalni. Na pożółkłych twarzach powaga i skupienie.

— Chodźcie kobiety, bo mówią, że...

Kobiety się nawołują nawzajem do pójścia na kopalnię codzień z nową nadzieją, że dziś właśnie przyjdzie dobra nowina, bo mówią, że starosta, że wojewoda, że inspektor.... że minister się zajął tą sprawą, że przecież może się zmieni, może będzie inaczej.

I idą gromadnie pod biuro, pod bramę kopalni, imponująco solidarne ze swemi mężami, przedziwnie wyczuwające myśli ojców swych dzieci, nie chcących wracać do domu na powierzchnię.

W MIESZKANIU GÓRNIKA.

— Czterdzieści godzin wytrzymałem. Dłużej nie mogłem. Omdlałem. Wyciągnęli mnie na powierzchnię.

Mój rozmówca, stary, zasiedziały górnik, ma twarz szczupłą i wymizerowaną.

— Ale teraz czuję się już dobrze — ciągnął dalej — i chciałbym znowu zjechać na dół, zobaczyć co się tam dzieje.

Przy rozmowie jest także inny górnik, sąsiad z przeciwka.

— Czy aby puszczą?...

Ja też mam wielką ochotę zjechać na dół. Zwierzam się z tem górnikom i proszę, bym mógł im towarzyszyć.

— Jeżeli tylko pan zawiadowca pozwoli....

O KAWAŁEK GRUNTU.

Potem mówimy o tej walce górników klimontowskich i o tem, żeby choć zapomogę dla bezrobotnych, żeby z kasy brackiej, żeby z Kasy chorych, żeby choć dwa — trzy miesiące przeżyć.

— No, a co potem?

— Albo najlepiej, żeby ziemię. Kawałek gruntu. Trzydzieści lat byłem górnikiem, ale jakbym dostał trochę ziemi, tobym się na to rzucił i pracowałbym. Jakbym żył, tobym żył, ale jakośby było.

Ileż siły żywotnej, ile niespożytej energji jest w tych prostych słowach.

W „kamienicach" dużo się teraz mówi o gruncie, o tem, że to byłoby jeszcze najlepsze wyjście. W tych słowiańskich duszach odzywa się odwieczna tęsknota do ziemi, do ciężko zdobytego, ale spokojnego, własnego i pewnego choć i czarnego kawałka chleba.

PRZED BRAMĄ.

Po drodze do kopalni stoją silne patrole policyjne. Przed bramą tłum kobiet, tłum raczej milczący, choć może to brzmi niewiarogodnie, gdy się zważy, że szczególnie kobiety w takich wypadkach wiele zazwyczaj robią hałasu. Tu, przeciwnie, panuje spokój. Wymowny spokój napiętego wyczekiwania. Patrzą na bramę, jakby się miała ona nagle otworzyć i jakby to było umówione, iż wraz z tem otwarciem o pewnej porze stanie się jakiś cud, czy może tylko przyjdzie wiadomość, że kopalnia nie będzie zatopiona. Innego też cudu narazie nie pragną.

— Na co tu one czekają? — pytam w portjerni.

— Ano, czekają...

— Ale na co?

— Czy to wiadomo, na co?... One same nie wiedzą na co. Stoją tak ciągle i stoją.

Czekają... Jest coś nad wyraz bolesnego i coś bardzo wzruszającego w tem wiernem wystawaniu pod bramą gromady żon, matek, sióstr... I to jeszcze bardziej podnosi siłę tego wyrazu, że nie stoją bezładnie, że to nie jest przypadkowe zbiegowisko, lecz uszeregowały się, zachowują porządek, że są poważne, zatroskane i że są bardzo niespokojne o los tych, którzy zostali pod ziemią.

NA PODSZYBIU.

A cóż oni? Cóż się z nimi dzieje?

Oto pierwsze pytania, które mi się nasuwały po przebyciu kordonu policji w portjerni i po dostaniu się na plac kopalni przed oblicze przedstawicieli administracji kopalnianej.

— Cóżby... Są nadal pod ziemią. Dziś nie dają o sobie znaku życia i znów urządzają głodówkę.

— Czy możnaby zjechać do nich?

— Nie, nie można. Dziś zjechali do nich mężowie zaufania i dotychczas niema ich z powrotem. Widocznie zostali zatrzymani. Każdego zatrzymują na dole, ktokolwiek się zjawi, bo chcą w ten sposób wywrzeć nacisk na odpowiednie czynniki.

— Szkoda. Miałem wielką ochotę zjechać na dół — mówię zawiedziony.

— Niema czego żałować, bo na dole nie zobaczyłby pan nic ciekawego. Ludzie poprostu siedzą, albo leżą na deskach i na tem koniec. Zresztą i tu na powierzchni jest kilkudziesięciu robotników, którzy, jak i ci na dole, od wtorku nie opuszczają terenu kopalni.

W IZBIE ZBORNEJ.

Znaleźliśmy ich w niewielkiej izbie zbornej. Było ich tam w małej salce około sześćdziesięciu, a mimo to, choć staliśmy blisko drzwi, nie słyszeliśmy żadnych rozmów i nikt, ktoby o tem nie wiedział, przechodząc obok izby zbornej, nie domyśliłby się, że wewnątrz jest taka gromada ludzi. W ciągu czterech ubiegłych dni mieli czas wszystko sobie nawzajem opowiedzieć. Teraz pozostało im tylko milczenie.

Pół leżąc na ławkach patrzą na przeciwległe ściany.

Wszczynam rozmowę i znowu to samo: żeby choć zapomogę, żeby kasę bracką, żeby miesiąc, dwa przeżyć.

— Nie, najlepiej, żeby mieć pracę — wola innych.

— Tak, tak... żeby robota była. To najważniejsze, bo przecież każdy chce żyć.

Chcę im powiedzieć, że sytuacja jest naprawdę fatalna, że niema zbytu węgla, że mniejsze kopalnie nie wytrzymają konkurencji z dużemi kopalniami śląskiemi, które mają daleko lepszy gatunek węgla niż nasze, że... ale głos mi więźnie w gardle z tej prostej przyczyny, że ja jadłem śniadanie, a nie wiem, czy jedli je moi rozmówcy, bo to przecież dzień głodówki, więc pocóż argumentować, kiedy prawdopodobnie w tej właśnie chwili nie będziemy się mogli zrozumieć?!

W głębi sali zbornej jest obraz świętej Barbary. Girlandy uschły.

Usprawiedliwianie się z tego powodu:

— Tak tu u nas dziś w sali zbornej nie jest pięknie, ale za to koło grudnia ładnie ją przystroimy.

— Koło którego grudnia? — pada ironiczne pytanie.

— Któregożby... czwartego.

— To to ja wiem, tylko, że tu już pewnie do grudnia nie doczekamy.

Nastało ponure milczenie.

2 x 2 = 4

Po opuszczeniu izby zbornej potoczyła się na podwórzu kopalnianym interesująca rozmowa.

— Czy nie wydaje się panu — mówię do swego towarzysza — że protest robotników klimontowskich przypomina bierny opór ghandystów?

— Tak, zapewne, że to przypomina, wątpię jednak, czy będzie równie skuteczny. Istnieją konieczności...

— Tak, istnieją... Robotnicy kopalni Klimontów mówią pewnie z przyzwyczajenia, że walczą z kapitalistami, ale to nie jest walka z takimi czy innymi ludźmi, lecz walka z cyframi.

— Słusznie... Tak... to jest walka z cyframi, z rachunkiem, z obliczeniem...

— Ale mnie się zdaje — ciągnąłem dalej — że łatwiej już, doprawdy, ścianę głową przebić, niż zmienić niezłomny rachunek, odwieczny pewnik arytmetyczny, że dwa razy dwa jest cztery.

— Tak, tego nikt nie zmieni i warsztat, który daje straty bez nadziei poprawy choćby w dalekiej perspektywie, musi ulec zamknięciu w tej czy innej formie.

— Ludziom się czasem zdaje, że walczą z innymi ludźmi, a oni w rzeczywistości przeklinają okrutną w swej bezwzględnej logice wymowę cyfr, a oni naprawdę złorzeczą swej bezsilności wobec prawa, które nakazuje, by dwa razy dwa o najdrobniejszy ułamek nie było większe nad cztery.

— Walka z cyframi jest walką beznadziejną.

— Wszakże walczą z niemi nietylko górnicy klimontowscy, ale i kierownicy towarzystwa, a przecież napróżno.

— W biurach naszych nastrój przygnębienia. Przecież to trzeba wiedzieć, że nikomu nie sprawia przyjemności zatopienie własnej kopalni, warsztatu pracy... Ale cóż począć, kiedy się okazuje, że ten warsztat potrzebny jest tylko robotnikom klimontowskim i nikomu więcej.

— Sądzi więc pan, że trzeba amputować jedną część ciała, aby resztę organizmu uratować od niechybnej śmierci.

— Probujemy ratować, ale czy się to nam uda, nie wiem. Pisaliście już panowie o mającym się ukazać dekrecie, który skazuje słabszy przemysł węglowy na zatratę, a daje możność wegetacji dużym i zasobnym kopalniom. Ma to doprowadzić do potanienia produkcji. W praktyce oznacza to likwidację Zagłębia Dąbrowskiego. Klimontów to dopiero pierwsza klęskowa potyczka z trzeźwą kalkulacją.

A po chwili rozmówca mój dodał:

— Jesteśmy w takiej obecnie sytuacji, iż walka robotników klimontowskich może być uważana nietylko jako zmaganie się z przeciwnościami o ich własny byt, ale także o istnienie całego naszego Zagłębia.

W POWROTNEJ DRODZE.

W pół godziny potem w powrotnej drodze do domu znalazłem się na zboczu góry Jeneralskiej. Na prawo widać dwie wieże kościoła zagórskiego, gdzie wśród chorągwi kościelnych, najpiękniejsza bywała chorągiew górników kop. Mortimer. Na tej starej kopalni Zagłębia wychowało się niejedno pokolenie górnicze. Ona również przeznaczona jest na zamknięcie.

Podobno się na tem nie skończy.

Nagle powiał chłodny wiatr marcowy i napędził chmury nad Zagłębie Dąbrowskie.

KASA BRACKA.

Rozmowa z robotnikami stale się potyka o kasę bracką. Jest to bardzo drażliwy punkt zatargu. Kasa bracka, niestety, ma trudności, bo za dużo było już dotychczas potrzebujących. Ta kasa bracka jest jaskrawym przykładem nikłej wartości ubezpieczeń wtedy, gdy są one naprawdę potrzebne. Dopóki płacono składki, dopóki jakiś drobny tylko ułamek wszystkich członków kasy korzystał z pomocy, dopóty wszystko się układało jako tako. Teraz, gdy robotnicy klimontowscy stoją w obliczu klęski, kasa bracka jest wyczerpana i nie może pomóc potrzebującym.

— Żeby to cholera wzięła takie porządki — przeklinał górnik, który już od paru dziesiątków lat pracuje na Klimontowie. — Płaciłem przecież co miesiąc duże składki. Jakbym sobie te pieniądze sam co miesiąc odkładał, to miałbym dziś parę tysięcy złotych i gwizdałbym na kopalnię. Niechby ją tam sobie zatopili.

TRAGEDJA KLIMONTOWSKA.

Odsuńmy na chwilę wszystkie kwestje gospodarcze, odgarnijmy [illegible] rozsądnych wyliczeń i dobierzmy się do ludzkiego sedna tej nie ponurej, nie wstrząsającej, nie krwawej, ale przedziwnie dostojnej tragedji klimontowskiej. Tragedji, dodajmy, o znaczeniu historycznem, niebylejaki to bowiem wypadek w dziejach życia społecznego Polski, taka obrona warsztatu pracy i taka walka o byt. Brak tu jest coprawda efektów teatralnych w łatwym stylu, bo nikt nikogo nie sztyletuje, nikt nikogo dźganem, czy innym modnem narzędziem morderczem nie zabija, nic się nie stało takiego, coby ludzi zmuszało do pasjonowania się wydarzeniem, jak nie przymierzając zabójstwem w Brzuchowicach. Wszystko tu jest jasne, uczciwe, zrozumiałe dla każdego i dlatego winno nas napawać głęboką troską i szacunkiem dla tych przeszło trzystu górników, którzy wytrwale trzymają się na swym posterunku podziemnym.

Jakikolwiek będzie wynik tych zmagań się ze złym losem gdy chodzi o kopalnię Klimontów i jakkolwiek tragedja jej górników o wiele mniej głośna w Polsce reklamę, niż np. przykre niewątpliwie przejścia osobiste pani Rity Gorgonowej, to jednak protest górników klimontowskich nie powinien minąć bez śladu na kształtowanie się stosunku czynników miarodajnych do interesów Zagłębia Dąbrowskiego jako ośrodka przemysłowego, dającego możność wegetacji wielu tysiącom ludności robotniczej.

— Panie — mówili robotnicy — jakby było można znaleźć robotę gdzieindziej, to niechżeby sobie tu robili co chcą, ale nie można...

Tak jest, nie można i niewiele tu pomoże głośny fundusz pracy. Dziwne bo się rzeczy dzieją na naszych oczach: oto zbiera się fundusze na to, aby tworzyć czasem sztucznie jakieś nowe roboty, byle ludzi czemś zająć.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Ludzie pod ziemią.

(Dokończenie ze str. 5-ej).

byle nie brali zapomóg za darmo, a jednocześnie stwarzane są warunki, w których musi być unieruchomiony istniejący już warsztat pracy.

W podziemiach kopalni klimontowskiej trwa dziś szósty dzień w bezruchu, o głodzie, w brudzie węglowym przeszło trzystu górników, ojców rodzin, młodych i rwących się do życia ludzi i starców, którzy życie strawili na chodnikach kopalni. To nie jest patetyczne rozdzieranie szat, to jest smutna prawda. Oni tam są w mroku i wilgoci i wołają swem milczeniem o elementarne prawo do istnienia dla siebie, dla swoich żon i dzieci.

Ale dziś w tym pięknym i uroczystym dniu może lepiej nie myśleć o tych, którzy są na dole.

Cieszcie się, obywatele, którzy jesteście na powierzchni życia. Cieszcie się przy dźwiękach orkiestry górniczej.

K. Ćwierk.

Udogodnienia kolejowe

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Niedawno pisaliśmy, że młodzież szkolna korzystać będzie mogła w czasie feryj świątecznych oraz wakacyj letnich z 50% zniżek kolejowych, z miejsca szkoły, względnie uczelni, do dowolnej stacji w kraju i z powrotem. Zniżki te otrzymywać mogła młodzież szkolna na podstawie t. zw. zaświadczeń władz szkolnych.

Obecnie Ministerstwo komunikacji wydało dalsze zarządzenia w tej sprawie, stwarzając nowe udogodnienia dla uczącej się młodzieży. Zniżka świąteczna i wakacyjna będzie ważna nie na jeden przejazd, lecz na dowolną ich ilość i to w dowolnych relakcjach i w dowolnych klasach. Dzięki temu też młodzież, na podstawie wspomnianego zaświadczenia, będzie mogła w okresie ważności tego zaświadczenia, korzystać z 50% zniżki cen przejazdów po całym kraju.

Równocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, że okres ważności zniżki podczas ferji świąt wielkanocnych, mający rozpocząć się dopiero 1 kwietnia, został przyspieszony. Okres ten rozpoczyna się z dniem 17 marca tak, że już młodzież ucząca się może w pełni korzystać ze wspomnianej zniżki kolejowej.

× FERJE WIELKANOCNE. Ministerstwo oświaty przygotowuje rozporządzenie o ferjach wielkanocnych w szkolnictwie powszechnem i średniem. Ponieważ rozporządzenie to przystosowane będzie do nowych zasad trwania roku szkolnego, tegoroczne ferje wielkanocne zostaną znacznie skrócone w porównaniu z latami ubiegłemi. Przerwa wielkanocna w szkołach ma trwać jeden tydzień, tj. od Wielkiej Środy. 12 kwietnia do dnia 19 kwietnia.

Jak Sosnowiec będzie wyglądać

za lat... pięćdziesiąt.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej w Sosnowcu znalazła się na porządku obrad sprawa planu regulacyjnego m. Sosnowca. Referował tę sprawę inż. Dankowski.

Sprawa planu regulacyjnego Sosnowca wlecze się od dość dawna, a na tory realizacji projektu weszła w roku 1928. Wówczas to postanowił zarząd miasta nie uciekać się do konkursów na plan regulacyjny miasta, wykonać to własnemi siłami. Obecnie, po opracowaniu tego planu, uwzględniającego wnioski największego właściciela terenów w mieście to znaczy przemysłu, plan zostanie wyłożony na przeciąg 4 tygodni do wglądu przez publiczność; a następnie, przez dwa tygodnie, przyjmowane będą sprzeciwy. Po rozpatrzeniu sprzeciwów i uwzględnieniu ich lub odrzuceniu, plan zostanie przesłany Ministerstwu do zatwierdzenia.

Jaką myślą przewodnią kierowano się przy opracowaniu planu regulacyjnego?

Przedewszystkiem postanowiono pójść drogą największej oszczędności i liczenia się z istniejącym stanem rzeczy. Tak więc, sprawę poszerzenia niektórych ulic pozostawiono czasowi. Drugą podstawą przyjętą przy opracowaniu planu było zrozumienie, że dalszy rozwój miasta związany jest ściśle z losem przemysłu miejscowego i dlatego wnioski przemysłu w sprawach rozbudowy miasta zostały, o ile to tylko było możliwe, uwzględnione. Opracowany plan regulacji miasta to są raczej ramy lub projekt prac regulacyjnych miasta, który w miarę potrzeby opracowywany będzie w szczegółach.

CIEKAWE CYFRY.

Przy opracowaniu planu regulacyjnego miasta przyjęto że za 20 lat Sosnowiec posiadać będzie 174 tysiące mieszkańców, o ile życie będzie się normalnie rozwijało. Obszar Sosnowca wynosi obecnie 30 i pół kilometra kw., albo 3050 hektarów. W stosunku do ogólnej przestrzeni objętej terenami miejskiemi na 1 hektar wypada 36 mieszkańców. Placów zabudowanych w wyżej wymienionej przestrzeni jest tylko 371 hektarów i tutaj wypada 271 osób. W Londynie wypada na hektar zabudowanych placów 143.7 osób, w Nowym Jorku 90.7 osób. Tłomaczy się to tem, że w Londynie na peryferjach miasta, poza „City", budowane są domki robotnicze parterowe lub jednopiętrowe. U nas w Sosnowcu owa ogromna liczba osób wynika również i z tego, że nieraz w jednej izbie mieszka po kilkanaście osób. W Nowym Jorku poza centrami miasta, z drapaczami nieba, istnieje wiele domków charakteru willowego i duże przestrzenie z parkami, zieleńcami i t. d.

7 MILJONÓW ZŁ.

Jakie nowości przewiduje plan regulacyjny Sosnowca?

Przedewszystkiem nadmienić trzeba, że kosztorys tego planu wynosi 7 miljonów złotych. W sumie tej znajdują się następujące pozycje: na zieleńce, ogrody sportowe, place, szkoły, budynki miejskie jak rzeźnia i t. d. 2369 tysięcy zł.; na wykup gruntów 255 tys. zł.; burzenie domów 185 tys. zł.; budowa mostów 856 tys. zł., budowa wiaduktów 3344 tys. zł.

MOSTY I WIADUKTY.

Budowa mostów projektowana jest na Czarnej Przemszy u wylotu nowoprojektowanej ulicy idącej przez hałdy (niedaleko Jasnej) i na Brynicy. Największy wiadukt kosztem 1650 tysięcy zł. ma być zbudowany za Izbą przemysłowo handlową (idąc w kierunku cerkwi) i łączyć będzie ul. 3-go Maja z kolonją Focha. Wiadukt ten będzie przeznaczony dla ruchu kołowego.

Drugi wiadukt, tylko dla pieszych ma być wybudowany kosztem 42 tysięcy zł. koło kościółka kolejowego i pójdzie ponad torami kolejowemi w stronę ulicy Aleja. Wyjście będzie mniejwięcej przy końcu koszar Traugutta.

ZABUDOWANIE HAŁD.

Plan regulacji przewiduje zabudowanie t. zw. „hałd". Co do tego nastąpiło porozumienie już pomiędzy Sosnowieckiem Towarzystwem i Magistratem. Jedna z głównych arteryj przeprowadzona zostanie od wylotu ul. Małachowskiego (przy ul. 3-go Maja) i łączyć będzie Sosnowiec z Sielcem. Druga arterja będzie przedłużeniem ulicy Prezydenta Mościckiego. Na środku mniejwięcej hałd projektowany jest rynek i ratusz.

Spacerowa aleja stworzona zostanie koło lasku sosnowieckiego. Tam też projektowane jest stworzenie ładnego zieleńca.

Lasek Sosnowiecki zostanie zwężony, a przedłużony w kierunku Ostrej Górki.

Projektowane też jest stworzenie nowej ulicy skracającej drogę do Katowic via Dąbrówka. U wylotu tej ulicy projektowany jest most na Brynicy.

ZA 100 LAT.

Wszystko to, co wyżej zostało wspomniane, jest planem, projektem na przyszłość. Realizować się to będzie 50, a może 100 lat. W każdym razie wznoszone nowe budowle będą musiały być uzgadniane, wrazie zatwierdzenia planu przez władze z tym nowym planem regulacyjnym. Dla ruchu budowlanego zatwierdzenie planu regulacyjnego będzie miało doniosłe znaczenie.

Zaznaczyć trzeba, że tereny na Pogoni zaznaczone są na planie jako rezerwat budowlany. Wynika to z porozumienia się z Sosnowieckim Towarzystwem posiadającym tam nadania górnicze. Na terenie tego rezerwatu wolno będzie budować domki małe, parterowe.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Niedziela	**Dziś** Józefa Obl. **Jutro** Eufemji Wschód słońca 5 m. 50. Zachód " 17 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kurjer carski. — Życie za złoto.
PALACE: Każdemu wolno kochać.
EDEN: Arjana.
APOLLO (dawniej Renaissance): Ułani ułani.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pieśń nocy.
ŚWIATOWID: Ludzie w hotelu.

DĄBROWA

WANDA — Romeo i Julcia.
SEZAM: Congorilla.
ARS: Tajemnicza szóstka. — Ostatnia noc kawalera.

ZAWIERCIE

STELLA: Kongres tańczy.
ARLEKIN: Pieśń nocy.

× REKOLEKCJE DLA PAŃ Z INTELIGENCJI. Staraniem Sodalicji Marjańskiej pań w Sosnowcu urządzone będą rekolekcje wielkanocne, które się odbędą w czasie od 9—12 kwietnia rb. na dużej sali Domu katolickiego przy kościele Wniebowzięcia N. M. P. Nauki rekolekcyjne wygłaszać będzie ks. dr. Majer T. J. z Krakowa. Bliższe szczegóły co do porządku nauk będą ogłoszone w pierwszych dniach kwietnia.

× USTĄPIENIE LEKARZA MIEJSKIEGO. Jak się dowiadujemy, lekarz miejski w Będzinie dr. M. Wasercewajg złożył podanie o przeniesienie go na emeryturę. W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż dr. Waserewajg zmuszony był złożyć takie podanie na skutek nieformalnego czy też niewłaściwego załatwiania pewnych czynności i dlatego niewiadomo, jaki obrót przyjmie sprawa emerytury.

× ARTYŚCI TEATRÓW LWOWSKICH W SALI METALOWCÓW. W niedzielę 19 bm. wystąpią artyści lwowscy jedyny raz ze znaną komedją muzyczną p. t. „Gramy Operetkę" Janusza Waserygo, muzyka L. Kondora. Reżyserja spoczywa w rękach znanego i wytrawnego reżysera operetki lwowskiej Stefana Szoslanda, kierownictwo muzyczne prof. dr Henryk Liebjenfeld, ewolucje taneczne pierwszego baletmistrza teatrów miejskich Stanisława Faliszewskiego. W głównych rolach występują ulubieńcy publiczności lwowskiej: Irena Mirska, Zofja Orlan, Marja Wolańska - Cajzkowska, Stefan Szosland, Kazimierz Roman, Jan Blasbalg, Marjan Nawrocki, Adam Sobiesław, Seweryn Szumer, Stanisław Motyszyzński, Stanisław Opeski i inni. Artyści zjechali do Sosnowca własnym wagonem z nowemi dekoracjami i wspaniałymi kostjumami.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę o godz. 4 popol. (punktualnie) „AZEF", sztuka w 10 odsł. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 1.49zł.

Wieczorem akademja.

Występy taneczne księcia Nimury oraz jego partnerki Lissan Kay, wywołały niebywały entuzjazm Warszawy i Krakowa, co odbiło się głośnem echem w prasie tych miast. Niezwykła ta para artystów wystąpi raz jeden na naszej scenie z niezwykle bogatym i egzotycznym programem w poniedziałek dnia 20 b.m. o godz. 8.15 wiecz. — Ceny miejsc od 1.09 zł. do 6.80 zł. wraz z wszelkiemi dopłatami nabywać można w firmie Wł Czechowski oraz w kasie teatru miejskiego.

Teatr Polski w Katowicach

„GOLGOTA".

W niedzielę, dn. 19 b.m. o godz. 16 po raz drugi wspaniałe Misterjum „Męka i Śmierć Chrystusa" czyli „Golgota". Ceny miejsc zniżone. Bilety sprzedaje kasa teatru.

HANKA ORDONÓWNA

niezrównana nasza pieśniarka, zwana „Polska Yvette Guilbert" której wysoki artyzm słowa, oraz fascynująca interpretacja aktorska, porywały publiczność i krytykę na ostatnim koncercie — wystąpi nieodwołalnie po raz ostatni w Teatrze Polskim w Katowicach w piątek, dn. 24 b.m. o godz. 20.

REPERTUAR.

Niedziela, 19 b.m. popol. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota"; wiecz. „Zemsta".

Wtorek 21 b.m. — „Proboszcz wśród ubogich".

Środa, 22 b.m. — I gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina".

Piątek, 24 b.m. — popol. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". wiecz. gościnny występ Hanki Ordonówny.

Sobota 25 b.m. II gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina".

Wtorek, 28 b.m. — Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". Ceny zniż.

× ZARZĄD ZWIĄZKU PAŃ DOMU podaje do wiadomości członkiń i sympatyczek, że ostatni kurs ogrodniczy odbędzie się 22 bm. o godz. 16.30 w lokalu Stow. techników (Czysta 9). Treść kursu: „Kwiaty pokojowe. Pędzenie cebulek w mieszkaniu. Kaktusy. Kwiaty cięte" wygłosi p. E. Braunowa, absolwentka Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie.

× PRZED 19 MARCA. W dniu wczorajszym, w sobotę domy udekorowane zostały flagami państwowemi, okna gmachów państwowych, samorządowych, Kasy chorych i Izby przem.-handl. przyozdobione zostały nalepkami z napisem: odpowiedź Hitlerowi. Dochód ze sprzedaży tych nalepek przeznaczony jest na Związek strzelecki. Szkoda, że nie zostało to uwidocznione w odpowiednim napisie.

Udekorowany został i iluminowany lampkami elektrycznemi dworzec. Na dachu ustawiono megafon, przez który już od południa nadawano różne melodje, piosenki itd. Wieczorem ulicami miasta przeszli strażacy z pochodniami i muzyką.

Ospały i gnuśny

ZGRZYBIAŁY TEN ŚWIAT....

Dziś w niedzielę 19 marca bm. o godz. 5 popołudniu w sali „Ogniska" urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Dąbrowie, wielką rewję gimnastyczną z następującym programem: przemówienia, deklamacje, Krakowiak, ćwiczenia laskami dorostu męskiego, piramidy, ćwiczenia zbiorowe wolne dorostu żeńskiego — młodzieży męskiej — druhów (praskie) — druchen (praskie) — ćwiczenia kilofami druhów i wywijadłami druchen — ćwiczenia na przyrządach (drążek, poręcze, koń, skrzynie). Na zakończenie na scenie „komedja w 1 akcie pt. „Poseł czy kominiarz". Utwory do ćwiczeń wykona orkiestra kop. „Flora" pod dyr. p. Milewskiego.

Zarząd i członkowie gniazda dąbrowskiego dołożyli wszelkich starań, aby rewja ta wypadła jaknajokazalej, a wydajność ich pracy zmusza do szacunku i do ich działalności, z należytem zrozumieniem.

Sokół dąbrowski jako instytucja życiowa, wierna od chwili swego powstania, stawia jednoczące hasło: „Mens sana in corpore sano" (w zdrowem ciele, zdrowy duch) więc „Ramię krzep, Ojczyźnie służ". Wytrwał w czasach ciężkiej niewoli i wojny na posterunku służby narodowej i dziś, nie ustając, kształci ducha i ramię młodszego pokolenia, na pożytek Ojczyzny, aby fizycznie postawić je na właściwej wyżynie.

× **Z DZIAŁALNOŚCI KASY STRAŻACKIEJ.** W nr. 5 „Przewodnika ubezpieczeniowego" zamieszczono ciekawe dane, dotyczące działalności kasy strażackiej. W 1924 r. kiedy prawdopodobnie kasa powstała, zgłoszono do kasy 449 straży, liczących 15.956 strażaków. W okresie tym było 16 wypadków nieszczęśliwych, 3 wypadki śmierci i 2 inwalidztwa. Tytułem świadczeń kasa wypłaciła 4.085 zł. W 1932 r. było zgłoszonych do kasy 2882 straże, liczące 71.702 strażaków. Liczba wypadków nieszczęśliwych wynosiła 567, śmierci 4, inwalidztwa 6. Wysokość wypłaconych świadczeń wyniosła 53.572 zł.

× **STARANIA O NOWE GIMNAZJUM.** Donoszą nam, iż pewne grono osób podjęło starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie gimnazjum żeńskiego w Dąbrowie. Czem kierują się inicjatorzy projektu, trudno ustalić, gdyż w Dąbrowie istnieje już gimnazjum żeńskie, a na posiadanie dwóch średnich zakładów żeńskich Dąbrowa jest stanowczo za mała. Być może, iż wchodzą tu w grę inne względy i prawdopodobnie niedaleka przyszłość pokaże, ile w poglosce tej jest prawdy.

× **Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ WIEJSKIEJ W GRODŹCU.** Dnia 2 kwietnia rb. o godz. 16 w drugim terminie w lokalu szkoły nr. 1 odbędzie się walne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej wiejskiej w Grodźcu z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum zebrania; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania i zebrania nadzwyczajnego; sprawozdania z działalności straży za r. 1932 r. zrządu, naczelnika straży, skarbnika, komisji rewizyjnej; zatwierdzenie projektu budżetu na rok 1933; wybór 4 członków zarządu na miejsce ustępujących; wybór gospodarza straży, wybór komisji rewizyjnej; referat o budowie „Strażnicy"; mianowanie członków honorowych; sprawa koni do pożarów; wolne wnioski.

× **ZABAWA ORGANIZACJI PRZYSP. KOBIET.** W ub. niedzielę z inicjatywy koła Sosnowiec org. przysp. kobiet do obrony kraju była urządzona zabawa-ognisko dla rodziców i zaproszonych gości. Żeńska młodzież szkół średnich m. Sosnowca, zgrupowana w hufcach, wzięła w tej interesującej imprezie żywy udział. Po krótkiem lecz treściwem przemówieniu przewodniczącej koła p. dyr. Siwakowej, która podkreśliła ogromne znaczenie dla społeczeństwa idei org. P. K., dotychczas jeszcze niedocenione, dziewczęta-hufcowe wykonały szereg pomysłowych atrakcyj, z których przedewszystkiem na uwagę zasługują bardzo ciekawe i pełne wyrazu sceny z życia obozowego „pewiaczek". Śpiewy zgromadzonych przy ognisku dziewcząt w szarych mundurach wojskowych rozbrzmiewały zgodnie, bo wszystkie łączyło jedno wielkie umiłowanie organizacji, jej idei i pracy.

Należy się gorące podziękowanie inicjatorkom ciekawej i nowej na terenie Sosnowca imprezy, a także życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju na przyszłość tak pożytecznej i ważnej organizacji. **Jedna z uczestniczek.**

× **ZNIŻKA CEN BILETÓW LOTNICZYCH.** Polskie linje lotnicze „Lot" wprowadziły 30% zniżkę dla pasażerów wykupujących bilety na drogę powrotną. Ponieważ ceny biletów samolotowych odpowiadają mniej więcej biletom kolejowym II klasy, przy przejeździe w obie strony podróż samolotem jest tańsza niż podróż II klasą pociągiem.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny — 1, płonica — 6 (1 zgon), błonica — 7, odra — 28, róża — 1 (1 zgon), krztusiec — 10, gruźlica płuc — 11 (1 zgonów), jaglica — 3.

Na Klimontowie i Mortimerze

sytuacja nadal bez zmiany.

W dniu wczorajszym sytuacja na Klimontowie nie uległa zmianie, z tą różnicą tylko, że robotnicy z dołu od piątku wieczorem nie dawali znaku o sobie. Wywołało to nawet szereg alarmujących pogłosek. W dniu wczorajszym zjechało na dół 5 robotników, aby stwierdzić, jaka jest sytuacja na dole. Nie wyjechali z powrotem jednak, ponieważ zostali zatrzymani.

Robotnicy znajdujący się na dole mówią, że nie wyjadą na powierzchnię, a wydawać będą jedynie chorych. Informacji tych udzieliło kilku robotników, którzy wyszli pochylniami.

Wczoraj w południe przyszły do inspektora pracy w Sosnowcu kobiety z Klimontowa. Policja zabezpieczyła wejście i wpuszczono tylko kilka kobiet.

Inspektor pracy oświadczył, że nic nie jest w stanie uczynić, natomiast pozostawanie na dole robotników niezmiernie utrudnia sytuację.

Po wyjściu od inspektora pracy kobiety udały się do dyrekcji Sosnowieckiego Towarzystwa, gdzie przyjął delegację dyr. Doborzyński.

Na kopalni Mortimer robotnicy w dalszym ciągu znajdują się na dole.

W dniu wczorajszym centralny Związek górników wydał odezwę, w której nawołując do ofiarności na rzecz robotników Klimontowa, między innemi pisze:

„Od tygodnia czasu nikt nie wyjeżdża na powierzchnię. Cierpią głód i mdleją z wycieńczenia. Mimo to, przedkładając raczej śmierć pod ziemią, aniżeli przyglądanie się, jak żony ich i dzieci w zgniłym barłogu będą konać, pozostawszy się bez pracy i środków utrzymania.

Sekretarjat Centralnego Związku Górników zwraca się z gorącym apelem do wszystkich robotników kopalń i całego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego o składanie ofiar, na rzecz broniących swych warsztatów pracy i domagających się zagwarantowania im i ich rodzinom prawa do życia.

O obniżenie czynszu

w domach ZUPU.

Na dzień 20 marca br. zwolaną została do Ministerstwa opieki społecznej w Warszawie konferencja wszystkich Zakładów ubezpieczeń społecznych. Na konferencji tej mają zapaść ostateczne decyzje, co do wysokości obniżki komornego w domach Zakładu Ubezpieczeń na obszarze całej Polski, jak również ma być ustalony termin, od którego ewentualnie uchwalona obniżka ma obowiązywać.

Z uwagi na powyższą konferencję nie od rzeczy będzie ustalenie jeszcze raz podstaw, na których opierają się żądania lokatorów domów ZUPU, obniżki czynszów o 40%. W pierwszym więc rzędzie lokatorzy domów ZUPU. opierają się na fakcie obniżki zarobków i poborów lokatorów domów, które w wielu wypadkach wynoszą do 60%. Po drugie postępujące bezrobocie wśród lokatorów domów naraża wielu z nich na zadłużanie się ponad możność opłacenia komornego. Po trzecie czynsze w tych domach daleko odbiegają od czynszów w nowych domach wybudowanych przez Rząd, czy też komuny. A nawet w nowych domach prywatnych czynsze są o wiele niższe, niż w domach ZUPU.

Życzeniem więc lokatorów domów ZUPU. jest, jeżeli już kompetentne czynniki przyjęły na siebie obowiązek uregulowania sporu czynszowego między lokatorami domów ZUPU a ZUP-em, aby wzięte były pod światłą rozwagę postulaty lokatorów domów ZUPU, jako wytyczne, a ewentualnie uchwalona obniżka czynszów, by rzeczywiście przyniosła ulgę lokatorom, t. zn., by nowe czynsze odpowiadały zdolnościom płatniczym lokatorów domów ZUPU.

Informują nas, że wyjeżdża do Warszawy delegacja lokatorów domów ZUPU z Katowic, Król. Huty, Bielska i Sosnowca, która jeszcze raz będzie interwenjowała u p. ministra opieki społecznej ws prawie obniżki czynszów w domach ZUPU.

Preliminarz budżetowy

ZARZĄDU OBW. FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.

W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za m-c luty rb. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na m-c kwiecie rb., wyrażający się po stronie wpływów 134.000 zł., po stronie wydatków 244.198 zł., z czego na akcję zasiłkową zł. 230.100, wydatki zarządu zł. 378, komisji odwoławczej zł. 500 i Obwodowego biura 13.200.

× **ZEBRANIE ROLNIKÓW W CZELADZI.** Dziś w Czeladzi odbędzie się informacyjne zebranie rolników, na którem omawiany będzie również projekt budowy rzeźni.

× **ODCZYT NA PIASKACH.** Jutro o godz. 18 w szkole powsz. przy ul. Kościuszki na Piaskach prof. Zajdlić wygłosi odczyt pt. „Idee społeczne w dawnej Polsce". Wstęp bezpłatny.

× **NIEPORZĄDKI NA KOLEI.** Czytelnicy skarżą się na nieporządki kolejowe, które w obecnych zwłaszcza warunkach nie powinny mieć miejsca. Z Sosnowca np. odjeżdża do Katowic pociąg o godz. 6.42 rano. Chociaż na kolejach jest liczny tabor nieczynny, pociąg jest krótki, a ponieważ podróżnych jest dużo, panuje niebywały ścisk i tłok. Zwłaszcza dotyczy to jadących 4 klasy, gdzie siłą trzeba zdobywać miejsce, to też awantury, a nawet bójki są zjawiskiem częstem. Dzieje się to od dłuższego czasu i nikogo to jakoś nie obchodzi, możeby więc władze kolejowe zainteresowały się tą sprawą i usunęły wspomniane nieporządki.

× **JAK WYGLĄDA NAUKA KROJU ZADARMO?** W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem w piśmie naszem, generalna przedstawicielka p. Marja Dudałowa nadesłała nam obszerny list z wyjaśnieniem, iż za wynalazek wraz z kosztami prowadzenia nauki pobiera się 68 zł., a nie 150 zł. Natomiast w innem miejscu p. Dudałowa pisze, iż od krawcowej, o której była mowa w naszej notatce, prócz 75 zł. umówionych z p. Masło, zażądała drugie 75 zł., z czego wynika, iż pierwsze twierdzenie p. Dudałowej nie odpowiada prawdzie i z tego względu innych wyjaśnień p. generalnej przedstawicielki nie zamieszczamy, dodając tylko, iż obdarzanie p. M. obraźliwymi epitetami może istotnie „przybrać bardzo poważne i niepożądane anstępstwa", lecz dla autorki listu. Z pisma p. Dudałowej wynika, że sprawą tej nauki kroju powinny się zainteresować odpowiednie władze.

REWELACYJNE SZCZEGÓŁY

z procesu spółdzielni „Rolnik" w Zawierciu.

W dniu wczorajszym podaliśmy częściowo sprawozdanie z procesu w sprawie spółdzielni „Rolnik" w Zawierciu. Sprawozdanie to oparte było tylko na akcie oskarżenia i zeznaniu Zawadzkiego, koronnego świadka oskarżenia. Tymczasem już pozostali inni świadkowie oskarżenia nie potwierdzili tych okoliczności, o których wspominał akt oskarżenia i Zawadzki, ten ostatni, dosyć głucho i bez wskazania konkretnych faktów.

Jak wynikało z zeznań świadka **Piaskowskiego, prezesa zarządu spółdzielni „Rolnik"**, prowadzenie cegielni było uchwalone przez Radę nadzorczą i zarząd, oraz naskutek zaleceń lustratora Związku spółdzielni Szywańskiego. Nabycie cegielni było wynikiem przewidywań rozwoju ruchu budowlanego. Spółdzielnia „Rolnik" w Zawierciu była jedną z dwóch spółdzielni w całej Polsce (druga w Kutnie), które rokowały najlepsze nadzieje.

Tymczasem konieczność przeprowadzenia inwestycyj, wywołanych zrządzonemi w 1926 r. szkodami przez niszczący huragan, poderwała podstawy egzystencji cegielni, która płaciła duże odsetki od 24 do 36 proc. „Rolnikowi", który sam ze redyskonto weksli płacił zaledwie 14—18% w stosunku rocznym, co wynikało z opinji biegłych.

Jeśli chodzi o tranzakcję zamiany udziału spółki „Rolnik" w cegielni „Rolkan" na plac oddany przez Ciechomskiego to tranzakcja ta była jednostronnie zyskowna dla „Rolnika", który pozbył się zadłużenia cegielni, wynoszącego około 20 tysięcy złotych, zyskując plac wartości około 18 tysięcy złotych.

Jak zeznawali świadkowie oskarżenia Merta, Stefański, Pasierbiński i in. tranzakcja ta była nadwyraz zyskowna i w myśl zaleceń Centralnej Kasy rolniczej w Warszawie, na tej parceli, mającej duże znaczenie handlowe i przemysłowe, z powodu swego położenia przy torze kolejowym. miały być wzniesione olbrzymie składy zbożowe. Nadto Ciechomski dał należyte zabezpieczenie hipoteczne na swych nieruchomościach, co potwierdzili świadkowie: Stefański i Merta oraz biegli Blana i Matuszewski.

Owe rzekome zadłużenia, o których była mowa w akcie oskarżenia. w świetle wywodów obrońcy oskarżonego Ciechanowskiego mec. Tad. Kuchty rozwiały się w niwecz, gdyż okazało się, że hipoteka prawna, jaką uzyskał skarb państwa, w stosunku do Poleskich, była zabezpieczona w kilka lat po nabyciu nieruchomości przez Ciechomskiego i ulega wykreśleniu bez żadnych specjalnych trudności i gruntu tego nie obciąża.

Biegli ustalili zgodnie, że rzekome czynności Ciechomskiego nie były działaniem na szkodę spółdzielni „Rolnik", że do upadku spółdzielni tej przyczynił się brak kapitału własnego, który wynosił zaledwie 9 tysięcy zł., podczas gdy zadłużenie „Rolnika" w różnych instytucjach kredytowych wynosiło około 500 tysięcy złotych, a same odsetki płacone rocznie wynosiły około 40 tysięcy złotych.

Na przewodzie sądowym wykazało się niezbicie, jak lekką ręką i z pewnym przymusem udzielano pożyczek spółdzielniom rolniczym, dla podniesienia rolnictwa, nie żądając wzamian żadnych gwarancyj. Za to winę powinny ponieść organizacje centralno-kredytowe, które tak lekkomyślnie pożyczek udzielały.

Zawadzki na zapytanie obrońcy oskarżonego Ciechomskiego mec. T. Kuchty wyjaśnił, że i w czasie jego działalności straty spółdzielni „Rolnik" powiększyły się o blisko 100 tysięcy zł., a na zapytanie obrońcy Borzysławskiego adw. Kazańskiego potwierdził, że z tejże spółdzielni „Rolnik" **pobiera miesięczne wynagrodzenie 500 zł.** Nie jest więc to taka „bardzo zła placówka".

Po przemówieniu prokuratora, który popierał oskarżenie b. blado, nastąpiły przemówienia obrońców, podkreślających niesłuszność oskarżenia i jego podstawy, które prawdopodobnie omyłkowo znalazło się na sali karnej, zamiast na sali cywilnej.

Niezależnie od procesu musimy wyrazić zdziwienie, że obecne władze „Rolnika" mimo całkowitego zużycia kapitału zakładowego i zapasowego, oraz strat, które z każdym rokiem rosną, sięgając w krocie tysięcy nie ogłosiły upadłości w myśl ustawy o spółdzielniach. Byłoby to jedyne rozwiązanie kwestji bez narażenia członków na niepotrzebne dalsze straty.



Stare zamczysko w Ostrawie śląskiej.

Nielegalne zakłady fryzjerskie

w suterynach i na poddaszach.

W ostatnich czasach na terenie Sosnowca powstała znaczna liczba nielegalnych zakładów fryzjerskich, prowadzonych w suterynach, na poddaszach, strychach w warunkach wybitnie nie chygjenicznych i szkodliwych dla zdrowia.

Z usług w zakładach tych, jak stwierdziły organa miejskiej kontroli sanitarnej nierzadko korzystają osoby, którym nic nie można zarzucić pod względem zewnętrznej elegancji.

Nie we wszystkich wypadkach udało się ustalić stanowiska społecznego tych osób.

Na skutek wszczętej akcji przez Magistrat zlikwidowano 8 takich zakładów. Właścicielom zabrano wszystkie utensylja, a sprawy wraz z dowodami rzeczowemi przekazano władzom sądowym.

Wobec tego, że liczba nielegalnie prowadzonych zakładów jest jednak dość duża — Magistrat, zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska uznał wskazane zwrócić się do Cechu właścicieli zakładów fryzjersko-perukarskich o obniżenie cennika na zabiegi wykonywane w zakładach legalnych, aby w ten sposób przeciwdziałać konieczności korzystania z zakładów nielegalnych.

× **PRZEMYTNICY Z BĘDZINA.** Onegdaj śląska straż graniczna przytrzymała w Buchaczu obok Radzionkowa 5 osobników, którym skonfiskowała 45 kg. rodzynek i 25 kg. pomarańcz. Przemytnicy pochodzą z Będzina. Onegdaj wieczorem w Kamieniu w pow. Świętochłowickim przytrzymano 6 przemytników, którym skonfiskowano przy przekroczeniu granicy 35 kg. rodzynek i 25 kg. pomarańcz. Przemytnicy również pochodzą z Będzina.

× **BESTJALSKI NAPAD.** Onegdaj wieczorem obok remizy strażackiej w Czeladzi dwaj bracia Pykowie zatrzymali jakiegoś przechodnia niosącego węgiel i po krótkiej wymianie zdań rzucili się na niego z kamieniami, bijąc go do utraty przytomności. Napastników, którzy w ten sposób zemścili się za schwytanego gołębia zatrzymano w areszcie.

× **ZWŁOKI CHŁOPCA W PRZEMSZY.** Wczoraj o godz. 5.30 popoł. wydobyto z Przemszy, w pobliżu gazowni w Mysłowicach zwłoki sześcioletniego chłopca nieznanego pochodzenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dziecko pochodziło z Zagłębia Dąbr. Ustaleniem tożsamości utopionego chłopca zajęła się policja.

Wielki koncert

UTWORÓW W. POWIADOWSKIEGO.

Dnia 2 kwietnia rb. odbędzie się w Sosnowcu wielki koncert W. Powiadowskiego, dla uczczenia pracy pedagogicznej kompozytora. Koncert odbędzie się przy współudziale orkiestry symfonicznej śląskiej, Filharmonji z Katowic (50 osób), solistów i chórów: „Harfa" pod batutą dyr. J. Godeckiego i chóru pracowników wydz. mech. P. K. P. pod batutą kompozytora.

Społeczeństwo miejscowe niewątpliwie pospieszy na tę niecodzienną uroczystość, która miłośnikom muzyki i pieśni da prawdziwą ucztę.

Na gimnazjum polskie

W BYTOMIU.

W uzupełnieniu zamieszczonego przed kilku dniami sprawozdania z likwidacyjnego posiedzenia powiatowego komitetu obchodu święta 11 listopada, zaznaczamy, iż komitetów lokalnych łącznie z podkomitetami było w powiecie 19. Jedne z nich ograniczyły się tylko do akcji propagandowej, niektóre znów zysk z imprez przeznaczyły na pomoc bezrobotnym lub dokarmianie dzieci bezrobotnych, a 9 komitetów przekazało zebrane kwoty na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Komitet w Sosnowcu przeznaczył zł. 495.60, w Będzinie 492,45 zł., w Czeladzi 543.40 zł., w Dąbrowie 57.67 zł., w Ząbkowicach 10 zł., w Niwce 67..60 zł., w Zagórzu 15 zł., w Łagiszy [illegible]6.85 zł. i w Grodźcu 67 zł. Razem więc wpłynęło 1775.57 zł., które przekazano Związkowi obrony kresów zachodnich na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Ile naprawdę osób

ZNAJDZIE PRACĘ?

W związku z projektowaną przez władze rządowe budową portu handlowego w Mysłowicach, w pismach sanacyjnych można zaobserwować ciekawą żonglerkę cyfr, dotyczących bezrobotnych, którzy przy pracy tej mają otrzymać zajęcie.

Otóż cyfra ta, zależnie od pisma, waha się od 2 do 6 tysięcy osób, z czego należałoby wnioskować, iż w sprawie tej dowolnie się fantazjuje, zapominając o skutkach takiej reklamy.

W interesie ogólnym leży, aby można było zatrudnić możliwie największą ilość bezrobotnych, chodzi tylko o to, aby nie powtórzyła się historja z Zagnańskiem, gdzie również miały znaleźć pracę tysiące bezrobotnych, tymczasem otrzymało ją zaledwie kilkuset, a i ci musieli uciekać skutkiem fatalnych warunków lokalnych.

„Szkoła Zdrowia".

W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej nr. 4 odbędą się następujące popularne pogadanki higjeniczne:

Dnia 19 bm. o godz. 11.30 — dr. Marjan Molicki: Mleko. Jego wartość odżywcza. Mleko dobre i zafałszowane. Czego należy wymagać od sprzedawców mleka.

Dnia 26 bm. o godz. 4 popoł. — dr. Adam Bilik: Higjeny sklepu spożywczego w dobie kryzysu. Pouczenie dla kupców i wskazówki dla konsumentów.

× **KRADZIEŻE.** Janowi Mirowskiemu z Siewierza skradziono w nocy z wozu między ulicą Małobądzką a Gzichowską kilka balij, wartości 120 zł. Podczas dokonywania kradzieży Mirowski spał.

Janowi Daneckiemu ze wsi Kuźniczka Nowa, gminy Łosień skradziono z komórki 13 kur, wartości 40 zł., zaś sąsiadowi Wincentemu Szkubisowi bieliznę wartości 42 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorom listu z Gołonoga: W związku z nadesłanym listem, dotyczącym p. S. K. prosimy o porozumienie się osobiste z Redakcją w godzinach popołudniowych.

Zapiszcie się do PMS.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DO DYSP. KS. SZAMB. FR. RACZYŃSKIEGO: Z okazji imienin Swojego Dawnego Szefa, przypadających w dniu 19.III 1933 r. składają 10 (dziesięć zł.) na pomoc najbiedniejszym pracownicy Odcinka drogowego Sosnowiec Północny.

— Uczenice kl. IV gimn. im. Em. Plater w Sosnowcu składają zamiast kwiatów w dniu Imienin kochanej naszej wychowawczyni p. J. Wyderko, złotych 8 (osiem) na głodne dzieci.

— Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Kolegi magistra Wł. Zieleźińskiego składam na biednych do uznania ks. kan. Raczynskiego zł. 5 (pięć) Eugenjusz Wejmer.

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: Sodalicja Marjańska przy gimnazjum Em. Plater z powodu Imienin Swego Moderatora Księdza Józefa Sobczyńskiego, składa na Tow. św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 15 (piętnaście). Ziuta Różańska i Stefanja Skarżyńska 4 zł. (śn.).

NA KOŁO WINCENTEK W BĘDZINIE: Iga Toniecka 1 zł., Grono Naucz. Szkoły powsz. Nr. 6 Będzin 2.50 zł. (śn.).

Kronika Zawiercia.

× UCIECZKA Z ZAGNAŃSKA. Jak już w swoim czasie donieśliśmy, z Zawiercia wyjechało do kamieniołomów w Zagnańsku 113 bezrobotnych. Zarobki w kamieniołomach wynosiły 2 zł. 50 gr. na dzień. Z pieniędzy tych trzeba było opłacić życie, nocleg oraz należało coś zaoszczędzić dla rodzin, przebywających w nędzy w Zawierciu. Tymczasem, jak się okazało na miejscu, na życie trzeba było wydać dziennie 2 zł. 30 gr., ponieważ ludność okoliczna podniosła ceny na wszystkie produkty. Trudno było również o nocleg. W warunkach takich robotnicy nie chcieli pracować, wobec tego doszło do nieporozumienia, które spowodowało następnie masowe porzucenie pracy i przyjazd do Zawiercia. Po przyjeździe do Zawiercia zwrócili się do PUPP. o wydanie im legitymacyj, ako bezrobotnym. Żądaniu temu jednakże odmówiono. Wywołało to duże rozgoryczenie.

× ZAKOŃCZENIE KURSU RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO PCK., trwającego przez 4 miesiące, przyczem wykłady na nim odbywały się dwa razy tygodniowo, odbyło się w tych dniach w obecności zarządu PCK., kom. Langerta, ppułk. Grzebienia oraz prelegentów P. C. K. i O. P. G. Pierwsza zabrała głos p. dyr. Z. Banachiewiczowa, prezeska PCK., dziękując prelegentom za ich pracę na kursie, poczem kom. Langert mówił o wielkiem znaczeniu PCK., a zwłaszcza w obecnych czasach. Po przemówieniach instruktor Wochtman rozdał uczestnikom kursu dyplomy; wyniki osiągnięte przez słuchaczy są dobre.

× NA BEZROBOTNYCH. Ekspedytor stacji Zawiercie p. W. Jurkowski zakupił 100 bonów na obiady dla bezrobotnych i oddał je do dyspozycji opiekuna społecznego p. Kateli. Przypuszczać należy, że p. J. znajdzie naśladowców.

× OBNIŻKA PŁAC. W fabryce Krawczyka wywieszone zostały zawiadomienia o obniżeniu płac robotniczych o 8%.

× LUSTRACJA PRACY POLSKIEJ. Onegdaj odbyło się przy licznym udziale zebranie członków Pracy Polskiej, na którem dokonał lustracji generalny sekretarz „Pracy Polskiej" p. Bąkowski, wygłaszając jednocześnie ciekawy referat.

× ODZIEŻ DLA BIEDNEJ DZIATWY. W poniedziałek 20 bm. w gmachu powiatowej komendy policji państwowej przy ul. 3 Maja odbędzie się rozdawnictwo odzieży dla najbiedniejszej dziatwy z terenu Zawiercia. Będzie to dalszy ciąg akcji, rozpoczętej przed paru tygodniami przez policję powiatu Zawierciańskiego z inicjatywy pow. kom. pol. komisarza Siwonia. Odzież rozdana zostanie najbiedniejszej dziatwie, zakwalifikowanej przez opiekunów społecznych.

× NOWE WŁADZE CECHU RZEŹNICKO - WĘDLINIARSKIEGO. W tych dniach w sali Domu rzemieślniczego odbyło się walne zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego. Zebranie zagaił p. T. Piekarski, przewodniczył p. Sułkowski. Po przyjęciu sprawozdań ogólnego i kasowego uchwalono budżet na r. 1933 w sumie: po stronie dochodowej zł. 1300, po stronie rozchodowej 900 zł. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. starszy cechu T. Piekarski, podstarszy Fr. Wolny, zastępca S. Sroka, członkowie: J. Sambor-ski, L. Sułkowski i T. Wóicik. Komisja rewizyjna pp.: J. Giermoła, J. Makowski i L. Włoszczowski.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Onegdajszej nocy dokonano włamania do sklepu Mojżesza Koronblata w Zawierciu (Nowy Rynek 22), skąd zabrano artykuły spożywcze, wartości około 800 zł. W wyniku dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży dokonali: bracia Stanisław i Józef Piwkowie, Fr. Adamczyk i Wł. Millik z Zawiercia. Skradziony towar odebrano. Dwaj ze złodziei, a mianowicie St. Piwek i Adamczyk zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

× NOŻEM W ŁOPATKĘ. Edward Ćwięk z Łaz zawiadomił policję, że został napadnięty przez niejakiego Kuźnickiego z Zawiercia i trzech nieznajomych osobników, przyczem Kuźnicki pchnął go nożem w lewą łopatkę. Policja prowadzi dochodzenie.



Grupa wieśniaków czeskich z krajów Sudeckich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Komunalne Kasy Oszczędności.

Jak trudnem jest położenie Komunalnych Kas oszczędności, o tem czytamy w jednym z ostatnich numerów „Czasopisma", organu tychże kas:

„Zubożenie społeczeństwa i bezrobocie zmusza wiele osób do czerpania ze swych oszczędności złożonych w lepszych czasach. Zjawisko to powoduje również znaczny spadek wpływu nowych oszczędności; przeważna ilość dłużników Kas z trudem pokrywa należne odsetki, ze zwrotów udzielonych kredytów nie mają Kasy prawie żadnych wpływów.

Tak więc Komunalne Kasy Oszczędności stoją z jednej strony wobec znacznie wzmożonych wypłat, z drugiej strony wobec znacznie wzmożonych wypłat, z drugiej strony wobec wydatnie zmniejszonych wpływów.

W takich warunkach płynność kapitałów wielu Kas jest silnie zagrożona.

Kasy muszą mianowicie w mniejszej lub większej mierze bezwzględnie wypłacać wkłady oszczędnościowe, natomiast dłużnicy Kas mogą, ale nie muszą zwracać pobranych pożyczek. Są oni chronieni przed wierzycielem, który pozbawiony jest możliwości należytej obrony.

Ustawodawstwo antykryzysowe, wprowadzające utrudnienia w egzekwoaniu wierzytelności odbiło się więc bardzo na Komunalnych Kasach Oszczędności.

Kronika gospodarcza.

OCHRONA RZEMIOSŁA SZEWCKIEGO I CHOLEWKARSKIEGO. Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało Izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania projektu ustawy o ochronie rzemiosła szewckiego i cholewkarskiego. Projekt ten przewiduje możność ustalania rocznych kontyngentów mechanicznej produkcji obuwia, w celu ochrony produkcji ręcznej w razie nadmiernego rozwoju przemysłu fabrycznego. Izby przemysłowo - handlowe ustosunkowały się do projektu tego rozporządzenia negatywnie, uznając za szkodliwe regulowanie produkcji drogą przymusu administracyjnego.

CENNIKI FRANKOWE ZAMIAST DOLAROWYCH. W związku z ostatniemi wahaniami kursu dolara szereg firm przemysłu włókienniczego otrzymał jednobrzmiące listy od swych zagranicznych dostawców, polecające przerachowanie wszelkich rachunków z dolarów amerykańskich na franki francuskie. W myśl tych poleceń przerachowanie na walutę francuską dotyczyć ma rachunków za tranzakcje już dokonane oraz za tranzakcje, znajdujące się w stadjum finalizacji i wogóle wszelkich umów firm włókienniczych z zagranicą. W kołach przemysłu wywołało to dalekoidące komentarze, gdyż w okresie największych nawet trudności walutowych, jak np. po dewaluacji funta angielskiego żaden z zagranicznych dostawców nie wysuwał tego rodzaju żądań.

SPRZEDAŻ CEMENTU W POLSCE w pierwszych dwóch miesiącach r.b. wynosiła 6.433 tonny wobec 10.420 tonn w odpowiednim okresie 1932 r. Eksport cementu ustał zupełnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 18 marca.

Dewizy: Belgja 124.75. Holandja 360.00. oLndyn 30.85. Nowy Jork 8.89 — 8.88. Paryż 35.09. Szwajcarja 172.70. Stokholm 163.23 Włochy 45.96.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.86. Rubel złoty: 4.79 — 4.78 i trzy czwarte. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.36, 100 kopejek bilonu srebrnego 0.63. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.95.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.50—42.00: 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.50—57.75—57.50 (odcinki po 500 doln — 58.25) (w prnoc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowna 55.38—55.50—55.00; 5 proc. konwersyjna 43.75—44.00—43.75; 10 proc. pożl kolejowa 104 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.50.

Akcje: Bank Polski 76.50; Starachowice 10.15.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l —. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 38.00—39.00. Pszenica jednolita 742 g-l 37.00—39.00. Pszenica zbierana 731 g-l 36.00—37.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00. Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50. Jęczmień na kaszę 16.75—17.25. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 35.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 25.00—27.00. Otręby pszenne szałe 12.00—12.50. Kuchy lniane 21.00—21.50. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00.

ZE SPORTU.

SARMACJA — BRYNICA.

Dziś na boisku w Czeladzi miejscowa Brynica rozegra mecz z Sarmacją. Początek o godz. 15.

POLICYJNY K.S. — MAKABI 1:0 (0:0).

Policyjny K. S. rozegrał wczoraj na własnym stadjonie towarzyskie zawody z drużyną Makabi; do zawodów tych Pol. K. S. wystąpił z trzema rezerwowymi. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Grządziel. Sędzia Moszkowicz słaby.

Dzisiaj Policyjny gra z Hakoachem w Będzinie.

R. K. S. ZAGŁĘBIE — REPREZENTACJA ŻYD. KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

Dziś, o godz. 11 rano, na boisku przy ul. Legjonów w Dąbrowie, odbędą się koleżeńskie zawody drużyny reprezentacji żydowskich klubów robotniczych z drużyną R. K. S. Zagłębie. Drużyna reprezentacji żydowskich klubów robotniczych rozegra przedmecz na zawodach Czechosłowacja — Polska, który odbędzie się dnia 16 kwietnia r.b. na boisku Unji w Sosnowcu.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj **Tarzana** (Władca dżungli).

× OSOBISTE. Instruktor powiatowy policji państwowej przy komendzie w Olkuszu przodownik p. Franciszek Dulski, odznaczony został krzyżem POW. za prace niepodległościowe.

× PRZED TYGODNIEM LOPP. W związku ze zbliżającym się Tygodniem LOPP., który jest jednocześnie 10-letnim jubileuszem istnienia i pracy tej instytucji, tegoroczny Tydzień przygotowany będzie w Olkuszu z wyjątkowym nakładem pracy. W piątek dnia 24 bm. w sali posiedzeń sejmiku olkuskiego zostanie utworzony pod protektoratem p. starosty Gliszczyńskiego, komitet obywatelski celem zorganizowania Tygodnia.

× Z POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. We wtorek dnia 21 bm. odbędzie się zebranie zarządu powiatowego komitetu LOPP., celem podziału pracy w zarządzie komitetu.

× GROMADZENIE FUNDUSZÓW NA CELE OBRONY W WOLBROMIU. Onegdaj pod przewodnictwem prezesa powiatowego komitetu LOPP. p. Trznadla odbyło się w Wolbromiu liczne zebranie (około 130 osób) z udziałem przedstawicieli wszystkich cechów i organizacyj oraz wybitniejszych osób na terenie Wolbromia w sprawie gromadzenia funduszów na cele obrony przeciwgazowo-lotniczej. Fundusze te byłyby wyodrębnione od składek członkowskich, wpływających na rzecz powiatowego komitetu, a pozostawałyby na miejscu na zakup sprzętu obronnego. Pozatem p. Trznadel odbył konferencję z przedstawicielami żydowskiej gminy wyznaniowej w bóżnicy wolbromskiej również w sprawie współpracy społeczeństwa żydowskiego z LOPP.

× ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Przy robotach publicznych na terenie powiatu Olkuskiego zatrudniono ostatnio 175 bezrobotnych, z czego na drogach bitych i kamieniołomach 140 i przy ładowaniu piasku na st. Bukowno 35 osób. Obecnie czynione są starania przez starostwo olkuskie o uzyskanie kredytów na uruchomienie robót publicznych w szerszym zakresie, celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

× KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA. Onegdaj odbyła się w szkole powszechnej nr. 2 w Wolbromiu konferencja nauczycielska rejonowa, na której przeprowadzono „Dzień pracy w I oddziale", wygłoszono referaty, omówiono zakładanie świetlic, oraz przyjęto statut kasy kredytowej nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych. Na konferencji przewodniczył p. St. Noconń z Olkusza.

× SKUTKI CZEPIANIA SIĘ FURMANEK. Onegdaj 12-letni Stefan Gajowski ze Strzegowej, gm. Pilica, czepiając się przejeżdżającej furmanki, wpadł pod koło, które złamało mu prawą nogę.

Nasz dział radjowy.

„DON CARLOS".

Dnia 20 b.m. o godz. 20 rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitują z Teatru Wielkiego we Lwowie poraz pierwszy wystawianą w Polsce operę G. Verdi'ego „Don Carlos", która tak jak i „Nieszpory Sycylijskie", odbiega charakterem swym od tego, co zwykle uważane jest za styl Verdi'ego: „Don Carlos" napisany został pod wpływem francuskimi stylem zbliża się do stylu operowego, stworzonego przez Meyerbeera, gdzie dominuje bogactwo instrumentacyjne, połączone z przepychem inscenizacji.

NIEDZIELA 19 MARCA 1933 R.

9.45 — Transmisja z Rembertowa przemarszu „Marszem Kadrówki". 10.05 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Barbary w Królewskiej Hucie — z okazji Ingresu ks. biskupa polowego W. P. Józefa Gawliny. Kazanie wygłosi J. E. Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 14.20 — Koncert. 14.40 — Muzyka. 15.00 — Koncert. 16.00 — Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach, J. E. biskup Śląski dr. Stanisław Adamski wygłosi III kazanie pasyjne. 16.45 — „Marszałek Piłsudski jako Naczelny Wódz" — wygł. p. Aleksander Kawałkowski. 17.00 — Piosenki legjonowe i utwory skrzypcowe w wykonaniu Eugenji Unińskiej. 18.00 — Słuchowisko literackie: fragment z „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego (rozmowa Konrada z maskami). 18.45 — Muzyka polska. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 Koncert. 20.00 — Transmisja I części przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie. 21.20 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Recital fortepianowy Claudio Arrau. 22.15 — Komunikaty sportowe. 22.25 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

Z CAŁEJ POLSKI

KATASTROFY LOTNICZE.

Na polach majątku Dzielniki pod Środą w Poznańskiem, wydarzyła się w piątek przed połudn. strasz na katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć dwu lotników. O godz. 11.05 nad Dzielnikami ukazał się samolot, usiłujący lądować na łąkach. Kiedy znajdował się na wysokości około 100 m., z niewiadomych narazie przyczyn aparat runął na ziemię i momentalnie stanął w płomieniach. Obaj lotnicy ponieśli śmierć. Zwłoki ich zwęglone wydobyto z pod szczątków zniszczonego aparatu. Jednym z zabitych był ś.p. Stefan Pluciński, członek Aeroklubu, drugim był ś. p. Andrzej Hilchen, który towarzyszył jako pasażer. Lotnicy wystartowali w Poznaniu o godz. 10. Aparat na którym odbyli lot, był własnością Aeroklubu poznańskiego typu „Henriot 28". Ś.p. Stefan Pluciński był lotnikiem od szeregu lat, miał poza sobą kilka dalekich rajdów, m. in. rajd z kpt. Iżyckim. Odbył rajd do Zagrzebia, gdzie nasi lotnicy zdobyli jedno z pierwszych miejsc. Jest on synem właściciela majętności Swadzim pod Poznaniem, b. ministra pełnomocnictw Rzpltej w Gdańsku. Ś.p. Andrzej Hilchen jest studentem uniw. poznańskiego, miał lat 21. Tragicznie zmarły jest synem dyrektora departamentu morskiego Min. przemysłu i handlu.

Również w piątek wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza w Warszawie. O godz. 14 z lotniska wojskowego w Mokotowie wystartował samolot szkolny typu „Henriot", pilotowany przez pilota instytutu badań lotniczych Kazimierczaka oraz szeregowca 5 pułku lotniczego, którego nazwiska władze wojskowe dotychczas nie ujawniają. Był to lot próbny dla wypróbowania samolotu. Po 30 minutach, gdy samolot znalazł się na wysokości 500 m. nad Rakowcem. wpadł on w korkociąg i runął wdół. Pilot zdążył wyskoczyć na spadochronie i szczęśliwie wylądować. Szeregowiec natomiast pozostał w paaracie, który spadł i rozstrzaskał się. Samolot ogarnęły płomienie. Na pomoc rzucili się okoliczni mieszkańcy, a wkrótce nadjechała sanitarka wojskowa i szeregowca, który dawał jeszcze oznaki życia, przewieziono do szpitala wojskowego im. marsz. Piłsudskiego, gdzie jednak w poczekalni zmarł. Zwłoki wobec tego odwieziono do kostnicy w szpitalu ujazdowskim. Należy zaznaczyć,że na krótko przed katastrofą aparat krążył nad zaludnionemi dzielnicami i omal nie spadł na dom akademicki.

UŁATWIENIE UCIECZKI KOMUNISTOM.

Władze bezpieczeństwa w Równem z inicjatywy kierownika wydziału śledczego wykryły wielką szajkę przemytników, która ułatwiała ucieczkę zagranicę osobom, skompromitowanym w działalności komunistycznej. Szajka ta współpracowała z innemi istniejącemi na terenie Polski. Aresztowano 70 osób, między innemi szereg osób na stanowiskach. Aresztowania te ogarnęły także mieszkańców miejscowości pogranicznych. Przewidziane są dalsze aresztowania. Sprawa zatacza szerokie kręgi.

KRWAWE STARCIE TŁUMU Z POLICJĄ.

Onegdaj zgłosiła się do starosty w Pabjanicach delegacja robotników włókienniczych z prośbą o zezwolenie na urządzenie wiecu w związku z wiadomością z Warszawy o zerwaniu rokowań między robotnikami a przemysłowcami. Starosta odmówił, oświadczając, iż może udzielić zezwolenia na wiec dopiero w niedzielę. Delegaci opuścili starostwo. Tymczasem tłum złożony z kilkuset osób zorganizował pochód. Wobec tego jednak, że główna ulica w Pabjanicach otoczona została policją — tłum skierował się w uliczki boczne, gdzie natknął się na oddział policji, który wezwał demonstrantów do rozejścia się. Po pewnym czasie doszło do ostrej wymiany słów między policją a robotnikami. Policja zażądała w ostrej formie rozejścia się. W pewnej chwili ze strony tłumu posypały się kamienie. W odpowiedzi policja dała salwę ostrzegawczą w powietrze, a w chwilę potem drugą salwę do tłumu. 5 osób zostało zabitych, 15 zaś rannych. Tłum położył na szynach kolejki elektrycznej zwłoki jednego z zabitych, uniemożliwiając w ten sposób przejazd tramwajów. Do Pabjanic przybyły posiłki policyjne z Łodzi.

ŚMIERĆ W PRZEDDZIEŃ WYGRANIA 100 TYS. ZŁ.

Rozminął się ze szczęśliwym losem 29-letni nauczyciel szkoły powszechnej w Warszawie, Sylwester Krzemiński. W ubiegły wtorek zmarł on na klinice chirurgicznej szpitala Dzieciątka Jezus. W środę zjawił się w klinice listonosz, przynoszący zawiadomienie dla Krzemińskiego, że wygrał na loterji 100.000 zł. Pieniądze wygrane na loterji odziedziczy najbliższa rodzina..

ZAMACH NA NACZELNIKA SĄDU.

Onegdaj dokonano zamachu morderczego na naczelnika sądu grodzkiego, dra Roboka w Skolem. Zamachu dokonał 60-letni bezrobotny Józef Rypak, strzelając na korytarzu sądowem dwukrotnie do sędziego. Powodem zamachu był zaemsta. Rypak bowiem przed dwoma laty przegrał proces w Drohobyczu, gdzie naczelnikiem sądu pracy był właśnie wtedy dr. Robok. Wskutek przegranego procesu Rypak stracił pracę. Przybył on specjalnie do Skolego, ażeby dokonać zamachu, na szczęście obie kule chybiły. Strzelając, wypowiedział zamachowiec słowa: „ja na żebry, ty do ziemi". Wieść o zamachu wywołała olbrzymią sensację w mieście. Tłum chciał zlinczować zamachowca, ale przeszkodził temu silny oddział policji. Prawdopodobnie sprawę tę sądzić będzie sąd doraźny.

RAJSKI ZAKĄTEK

w sercu pustyni.

Według ogólnego mniemania olbrzymi półwysep południowej Arabji zamieszkały jest tylko na wybrzeżach. Wnętrze jego uchodzi za pustynię, w którą zapuszczają się chyba tylko karawany lub koczownicze szczepy arabskie. Tymczasem wnętrze Arabji jest siedzibą prastarej wysokiej kultury, która wywołać musi najwyższe zdumienie i podziw u wszystkich, którym uda się dotrzeć do jej siedzib.

Pewien podróżnik amerykański tak opisuje swe wrażenia z wyprawy do wnętrza Arabji:

Dzięki protekcji sułtana Makalli, panującego nad wielkim krajem położonym nad zatoką Adeńską, a pozostającym pod protektoratem angielskim, udało się pozyskać przyjaźń licznych sułtanów i szeików zaplecza. Z pośród tych ostatnich najbardziej wpływową rodziną są Al Kaffowie, których rodowód sięga do samego **proroka Mahometa.**

Dziesięciodniowa podróż nasza w głąb kraju była niezmiernie uciążliwa i nie pozbawiona niebezpieczeństw. Ostatniego dnia wieczorem dotarliśmy do rozległej doliny, wrzynającej się głęboko w płaskowzgórze wysokie na blisko 2.000 m. ciągnące się, aż do samego wybrzeża. W takich to dolinach zw. „wadi" możliwe jest życie ludzkie. Była to sławna dolina Hadramaut, której nazwa określa się często całą południową Arabję. Widok jaki przedstawiał się oczom był jakby **bajką z tysiąca i jednej nocy.**

W promieniach zachodzącego słońca kąpały się u stóp naszych wspaniałe miasta z przepięknemi pałacami. Wszędzie **pełno gajów palmowych** i pól urodzajnych, uprawianych pracowitą dłonią mieszkańców.

Miasta południowej Arabji posiadają odrębną architekturę. Zbudowane one są na kształt twierdz, ażeby obronić się mogły przed napadami sąsiadów, a przedewszystkiem rozbójniczych plemion beduińskich. Miasta te położone są albo w dolinie, a w tych wypadkach otoczone są wysokim murem, strzeżonym przez żołnierzy, lub wbudowane są w skały stoków górskich i tworzą w ten sposób naturalne twierdze.

Niektóre miasta są w ten sposób zbudowane, że domy same zastępują mur obronny. Drzwi domów **są małe i dadzą się łatwo zatarasować.** Okna posiadają tylko górne piętra, a pod każdem oknem znajdują się otwory do strzelania. Najciekawszem wszakże jest to, że wszystkie budowle zbudowane są z cegieł glinianych **bez użycia drzewa lub żelaza.** Odnosi się to także do niebotyków, mających nieraz 15 pięter. Ulice tych miast są wąskie i pełne zaułków. Większe place znajdują się prawie wyłącznie tylko przed pałacami książąt. Z pomiędzy niezliczonej ilości pokoi tych pałaców niewiele tylko jest zamieszkałych. Na urządzenie ich składają się głównie kobierce i artystycznie rzeźbione szafy. Wyroby artystyczne rzemieślników doliny Hadramaut znane są chlubnie na całym wschodzie. — Ściany zdobią pozatem jeszcze broń, talerze i inne naczynia. Do spania służą maty, które na dzień składa się. Podziału czasu niema w Arabji południowej. Osobne potrawy przeznaczone są dla mężczyzn osobne dla kobiet. Kobiet obcy podróżnik nie ujrzy wcale. Pędzą one swój żywot za kratami haremów i wychodzą tylko rzadko na ulicę, w takim razie z twarzą szczelnie zasłoniętą. Dla urozmaicenia **wolno im trzymać kury,** które w klatkach wywieszają pod swemi oknami.

Najważniejszą porą dnia w życiu Arabów tych są godziny poranne, w których mężczyźni udają się na targ, gdzie nietylko zawiązuje się targuja, lecz wymieniają między sobą wszelkie nowości. Trosk naszych Arabowie nie znają. Mają oni swoje utrzymanie i mieszkają jako wolny naród bezpiecznie w swych miastach pustynnych i gniazdach skalistych.

NA NIEDZIELĘ

KONIKÓWKA

(Ułożył „Władyka" z Dąbrowy).

Nie	cić	ból	mu	mu	ba	[illegible]	wy
cić	nie	po	trze	swój	wciąż	ga	ma
świe	le	a	po	iść	na	trwa	hu
na	le	i	za	le	trza	przód	[illegible]

Ruchem konika odczytać piękny wiersz Adama Asnyka.

SZARADKA.

Ułożył Stanisław Landau z Sosnowca.

Nie rusz dziecko, tego kwiatka
Bo on RAZ — TRÓJ rzekła matka
Dziecię matki nie słuchało
To też wnet się rozpłakało,
Na łapeczce WTÓR — NA miała
Nic dziwnego — funt płakała.
Mała Zosia już żałuje,
Matki słuchać obiecuje.

AKTUALNA SZARADA.

(Ułożył „Awos" z Dąbrowy Górn).

W pierwszej literkę skreślcie,
W środku literkę zmieńczycie,
Pierwszą z trzecią, gdy dodacie,
Piękny kwiatek otrzymacie;
Jedenasta + druga przecie
Jest w katedrze, więc zgadniecie:
Dziesiąte + czwarte masz w zimie:
Jedenasta (wspak + wprost) — imię;
Piąte + szóste chrześcijanie
Mieli... jak żyli tyranie;
Siedem + dziesięć — w przeziębieniu:
Ósmych nie brak w obliczeniu;
WSZYSTKIE RAZEM: Rozmyślanie...
Czego? Zgadnij zacny panie!...

LOGOGRYF.

ul. W. Opas, uczeń IV kl. gimn. Zgrom. Kupców w Będzinie.

Ułożyć 9 wyrazów z podanych liter. Litery w środkowym rzędzie pionowym dadzą nazwę kraju starożytnego.

K	1.
KKK	2.
NNNNN	3.
OOOOTTM	4.
AAAAAAAAA	5.
BBLLJJS	6.
UUGCH	7.
RRI	8.
E	9.

Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska, 2. inaczej bicz. 3. Imię męskie. 4. Stan w St. Zjedn. 5. Styczeń po łacinie. 6. Stolica kolonji w Azji. 7. Państwo w Ameryce Połud. 8. Zaimek osobowy. 9. Samogłoska.

Za najlepsze rozwiązanie 4 nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z." z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka". Termin do czwartku dnia 23 marca r.b.

ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w niedzielę dnia 12 marca r.b.

1) Konikówka: „Ucieka nędza przed tym kto oszczędza, a kto trwoni wkrótce ją dogoni".
2) Szarada: „Marzec".
3) Logogryf: „Ewerest".
4) Aktualna szarada: „Zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą".
5) Arytmograf: „Z powodu nagłej zmiany temperatury w całej Anglji nastąpiły wielkie powodzie".

NAGRODY OTRZYMALI PP.: Ludwik Libura w Siedlcach, Jagusia Staniarska w Będzinie, Hanka Jakubowiczówna w Sosnowcu, Jerzy Sokołowski z Dąbrowy Górn.

H. S. uczeń gimn. B. Prusa w Sosnowcu, prosimy o podanie swojego nazwiska.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

5

Zauważyłam, że wszyscy mieli jeszcze na sobie stroje podróżne, że stos bagażu koło drzwi musiał być nieruszony od rana i że na ścianie obok wisiały kapelusze i okrycia, do których Brukner dołączył mój ciężki granatowy płaszcz i czerwonem obszyciem. A jednak towarzystwo przyjechało rannym pociągiem, to znaczy na sześć godzin przede mną.

Oznajmienie Matil rozpłynęło się w ogólnej wrzawie, wśród której zabrzmiał przenikliwie głos Heleny Paggi:

— Ja i Teresa weźmiemy pokoje na galerii, te od północy. Ponieważ mamy się dzielić łazienką.... Zawsze zajmowałyśmy te pokoje — to jest — urwała z niezrozumiałem zająknieniem, a Gerald Irawley rzekł spokojnie:

— Więc jedna łazienka wypada na dwa pokoje? Prawda. Teraz sobie przypominam.

Matil skinęła głową, a Lal Killian uderzył parę ciężkich akordów.

— Właśnie — rzekł sucho. — Ja prosiłbym o sąsiada, któryby nie zapominał otwierać łazienki po użyciu od strony mego pokoju. — Przesunął lekko palcami po klawiszach, z których popłynęły dźwięki popularnej melodji i dodał kwaśnym tonem I nie goliłem się dłużej niż godzinę.

— Mów za siebie, Lal — zauważył Morse, którego szeroka, rumiana twarz jaśniała młodością i zdrowiem. — Więc mamy się wreszcie ulokować?

— zwrócił się do Matil. — Ja i Lal możemy zająć dwa pierwsze pokoje. — Pokazał głową dwoje drzwi, najbliższych kuchni. — Czy będziemy ciągnęć losy, Lal, kto pierwszy korzysta z łazienki?

— Dobrze — rzekła Matil. — Ciociu Lucju, ciocia jak zwykle do pary ze mną, dobrze? A panna Keate za łazienką w sąsiedztwie cioci. — Zanotowała coś na planie. — Więc wakują jeszcze dwa środkowe pokoje i dwa na galerji.

— Matil — zawołała głośno i chrapliwie kaleka, takim tonem, że wszystkie głowy zwróciły się w jej stronę. — Matil — powtórzyła — czy to znaczy, że ktoś musi zająć pokój.... *pokój Huberta?*

W pokoju zapanowało martwe milczenie. Ręce Killiana znieruchomiały na klawiszach. Z sosnowego polana na kominie strzelił niebieski płomień. Na dworze zerwał się nagle wiatr, uderzył w okna i zaszumiał w sosnach. Twarz Heleny zrobiła się żółtawa, a baronowa zacisnęła mocno brudne palce na arkuszu nut. Mogło się wydawać, że nawet powietrze zastygło z tajemniczej trwogi. Wtem w kuchni upadło z hałasem jakieś naczynie i napięcie prysło. Juljan Barre pochylił się nad Matil, wpatrując się w plan domu. Jego czarne włosy, przyprószone siwizną, spływały faliście z pięknego czoła na tył głowy. Zauważyłam, że jego regularna twarz rozjaśniła się wyrazem czułej troskliwości, a surowe usta złagodniały.

— Drogie dziecko — zaczął — moje drogie...

— Przepraszam ciocię —rzekła Matil, podnosząc głowę i ukazując twarz, białą jak płótno. — Anetka śpi obok kuchni, Brukner w zachodnim pokoju na galerji. To znaczy, że jest wolnych jedenaście pokoi, a nas jest jedenaścioro. Przepraszam. Nie myślałam.... nie chciałam cioci zasmucić...

Ale wyczułam, że nie było jej przykro, że powiedziała to umyślnie.

— Drogie dziecko — powtórzył znów Barre — proszę się tem nie przejmować. Każde z nas gotowe jest zająć pokój Hubera. To nic nie jest. Nikt się tem nie wzruszy.

— Przykro mi doprawdy.... — rzekła Matil.

— Kto....

Głos jej się załamał, a Łucja Kingery zagadała donośnym, ochrypłym głosem, patrzą w ogień:

— Kto? Właśnie — kto. Kto zajmie pokój, w którym umarł Huber? O! Huber! Pięć lat temu w tym miesiącu. Od tego czasu dom był zamknięty. Wtedy byliśmy tu ostatni raz.

Zdjęła oczy z ognia i spojrzała na zebranych. Wszyscy patrzyli tylko na nią. I nic dziwnego. Było w niej coś takiego, że musieli. Coś szkaradnego, a nieodpartego. Ona przesunęła wzrokiem po bladych twarzach, pełnych jakiejś dziwnej tajemnicy i zatrzymała się na mojej.

— Umarł na serce — rzekła z naciskiem, obliżując powoli szerokie, sinawe usta. Umarł na serce

D. c. n.

PODCZAS ĆWICZEŃ.

Pomimo usilnych zabiegów, pan Zenon Cyterszpiler dostał kategorję A. i poszedł do wojska.

Podczas ćwiczeń zwraca się do niego kapral:

— Cyterszpiler, ofermo, jak wy stoicie? Tak żołnierz stoi?!

— Ja jestem żołnierz? — dziwi się Cyterszpiler. — Ja jestem cywil, panie kapral, mnie tylko przebrali za żołnierza!

OSZCZĘDNY.

Bogata ciotka przysyła Mac Phersonowi pieniądze i prosi, by przysłał do niej swych synków dwóch bliźniaków, których ciotka jeszcze nie zna.

Po kilku dniach zjawia się u ciotki jeden z chłopców i oddaje list od ojca:

„Droga ciociu! Przysyłam małego Donalda; drugi chłopiec jest do niego kubek w kubek podobny".

EGZAMIN.

Profesor: Przypuśćmy, że ktoś odmroził sobie nogi. Jakie zastosowałby pan zabiegi?

Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem.

Profesor: Bardzo dobrze. Ale gdyby nie było śniegu pod ręką, gdyby np. zdarzyło się to latem, kiedy niema śniegu...

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

INTELIGENTNEGO chłopca syna zamożniejszych rodziców przyjmie na praktykę dyplomowany mistrz Galanteryjno - introligatorski. Zgłaszać się od godz. 16 do 19-ej Sosnowiec, ul. Dąblińska Nr. 7 Jan Dudau. 1910

ZŁ. 300 dam za wyszukanie mi posady biurowej. Jestem rutynowaną biuralistką, mam za sobą 2 lata studjów prawniczych i jestem obeznana z wszelką pracą biurową. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „pracowita" do Administracji. 1913

INTELIGENTNA lat 33, zajmie się gospodarstwem u samotnego pana, lub dziećmi. Chętnie przyjmie na plebanje — znam gospodarstwo wiejskie. Skromnie wymagania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Inteligentna". 2002

OBEJMĘ POSADĘ mechanika fabryki lub kopalni, z własnemi narzędziami, posiadam kompletne urządzenie warsztatów mechanicznych, tokarki, heblarkę, kuźnie, aparaty do spawania i drobne narzędzia. Oferty „Kurjer Zachodni" pod „Mechanik". 1998

POTRZEBNA stenotypistka polsko-niemiecka. Oferty z podaniem warunków składać do Administracji Kurjera Zachodniego pod L. R. 1981

POSZUKUJĘ Pań i Panów do sprzedaży nowości. Wiadomość: Sosnowiec, Kaliska 43. Sztajer. 2006

AGENCI wykwalifikowani do sprzedaży artykułu niezbędnego w gospodarstwie domowym zechcą podać swoje adresy oraz dotychczasowe zajęcie do Administracji pod „Zawodowy". 2014

POTRZEBNA sklepowa do branży rowerowej. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 2016

PANNA inteligentna chętnie zajmie się małem dzieckiem względnie domem — miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia K.Z. — Dąbrowa pod „sumien..."

KUPNO i SPRZEDAŻ

DRZEWKA owocowe wyborowych odmian: jabłonie, grusze tanio sprzedaje: Kaszyński, Zawiercie, Senatorska. 1935

PLAC w śródmieściu 60 prętów do sprzedania. — Wiadomość u gospodarza Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14. 1962

KINO-APARATURA syst. „Erneman Werke" kompletna kabina w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1 — oficyna parterowa. 1752

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108- 1734

SZYKOWNY kapelusik damski za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w Magazynie Mód — „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. 1745

PIANINO zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice, 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758

SPRZEDAM półciężarówkę Forda zarejestrowaną na chodzie. Wiadomość: Roman Korek, Koziegłowy. 1897

SPRZEDAM księgarnie wraz ze składem mat. pism. w b. dobrym punkcie.— Wiadomość: Sosnowiec. skrzynka pocztowa 115. 1919

KALENDARZ „Kurjera Zachodniego" na rok 1933 kupimy. — Zgłoszenia do Administracji. 1946

ŁÓŻKA niklowe b. ładne okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 48 oficyna II, p.— m. 15. 1947

MOTOCYKL Ariel do sprzedania. Sosnowiec. Piłsudskiego 30, tel. 7-10, A. Macugowo. 2002

SPRZEDAM tanio budkę rozbieraną 4 metry szeroką 4 i pół długą, wóz jednokonny i uprząż. Sosnowiec, Sucha 46. 2000

OKAZJA! salon stylowy Ludwikowski sprzedam tanio Sosnowiec. Sienkiewicza 17 „Bajka". 1995

OKAZYJNIE do sprzedania powozy za tanią cenę wyprzedaż uprzęży. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 1980

ŁADNE BIURKO mahoniowe, kasa żelazna, tapczany, salony, okazyjnie sprzedam. Centralny Uniwersalny Skład Mebli Nowych i Używanych B. BŁOTNIEWSKI Sosnowiec, 3-go Maja 7. 1964

MOTOCYKL marki „Puch" do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w Administracji. 1966

PLAC przy przystanku tramwajowym najruchliwszej ulicy Będzina, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Filja Kurjera, Będzin. 1969



GDZIE ZBIERAŁ SIĘ PRZEDTEM PARLAMENT NIEMIECKI.
U góry na lewo: Kościół św. Piotra w Frankfurcie nad Menem, gdzie obradowało zgromadzenie narodowe w latach 1848-49. Obok: Stary gmach parlamentu przy ul. Lipskiej w Berlinie, gdzie zebrał się parlament Rzeszy w r. 1894. W środku: Wspaniały gmach parlamentu, zbudowany w latach 1884-1894, który spłonął niedawno. Niżej na lewo: Teatr narodowy w Wejmarze, siedziba przedstawicielstwa ludowego w r. 1919. Obok: Kościół garnizonowy w Poczdamie, gdzie zbirze się hitlerowski parlam. we wtorek 21 bm.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PIANINA nowe Beitlinga sprzedaje na dogodnych warunkach. — Ceny znacznie zniżone. — Przedstawiciel: S. Kagan, Będzin, Małachowskiego 9.

KARETKA FORD dwudrzwiowa 1928. w bardzo dobrym stanie do sprzedania z powodu śmierci właściciela, Żeromskieg 7 I-sze piętro. 1957

SKLEP SPOŻYWCZY w dobrym punkcie dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu jest do sprzedania wraz z towarem i ładnym urządzeniem, mieszkanie pokój z kuchnią cena przystępna. Wiadomość „K. Z". 1008

PIES BERNARDYN do sprzedania tylko w dobre ręce. Wiadomość: Sosnowiec.— Piłsudskiego 4 u dozorcy. 2004

SPRZEDAMY motor 44,5 K.W. 220 x 380 Volt 1.000 obrotów na finutę. Wiadomość Telefon 309. Będzin

SPRZEDAM otomanę, lustro duże, maszynę cylindrówkę szewcką. Okrzei 26. Klich. 1957

PLAC NAROŻNY 80 prętów lub połowę do sprzedania przy ul. Piłsudskiego 55 w Sosnowcu. 1970

BUDKĘ drewnianą z planami kupię Sosnowiec, Kapecka 1 — Kocot Jan. 2023

PLAC między Rudną a Mazowiecką w Sosnowcu sprzedam tanio. — Wiadomość „Kurjer Zachodni". 2015

KUPIMY 1 motor na prąd zmienny 50 okres na sekundę od 20—25 K.M. 2.900 obrotów 220 Volt Oferty kierować — skrzynka pocztowa 52 Będzin.

MOTOREK ELEKTRYCZNY siły od 1/2 — 1 HP kupię zaraz. Wiadomość Administracja. 1954

KUPIMY 1 motor na prąd zmienny 45 K.M. 1.450 obrotów. Oferty kierować skrzynka pocztowa 52 Będzin.

HARMONJE stolikowe 4rzechrzędowe od 150 zł. Czeskie 15. Komplety surowe Sosnowiec, 1 Maja 13 Rutkowski. 2018

MOTOCYKL damski w dobrym stanie zupełnie bezpieczny sprzedam. Dąbrowa Górnicza, Żeromskiego 10.b. Gemborek.

FORTEPIAN krótki czarny sprzedam 400 zł. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9 Kagan.

OŻENKI

SZUKASZ żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 1560

LOKALE

SKLEP wędliniarsko - rzeźniczy kompletnie urządzony zaraz wynająć. Piłsudskiego 56. 2022

POSZUKUJĘ się mieszkania 2 lub 3 pokoje z kuchnią możliwie w centrum Sosnowca. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Jan Duda, Sosnowiec, ul. Dęblińska 7 Zakład Galanteryjno-Introligatorski. 1911

DO WYNAJĘCIA ładny lokal 7 x 20 pod warsztat albo skład Sosnowiec, Majowa 6. 2021

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój umeblowany lub bez. Telefon 793. 2007

POKÓJ Z KUCHNIĄ i pojedyncze z przedpokojem do wynajęcia w nowym domu. Wiadomość Administracja. 1965

DWIE SUTERYNY duże, zdatne na magazyn do wynajęcia. Sosnowiec, Dekierta 5. 1968

DO WYNAJĘCIA obszerny pokój z kuchnią, gotowy do wprowadzenia się. — Pogoń, Pszenna 16. 1972

MIESZKANIA dwupokojowe i czteropokojowe komfortowe z wygodami do wynajęcia Prosta 12. 2020

DWA POKOJE z kuchnią i jeden pokój do wynajęcia, Rybna 9. 1979

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Bloki ul. Jagiellońska 5 m. 56. 1958

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec. Mała 5. 1963

KTO POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego z wygodami proszę złożyć ofertę do K.Z. pod „2 pokoje". 2019

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. — Piłsudskiego 8. 2015

RÓŻNE

PRACOWNIA GALANTERJI SKÓRZANEJ W. JANSON Sosnowiec, Warszawska 12. Poleca Szan. Klijentelli galanterję własnego wyrobu. — przyjmuje zamówienia i reperacje solidnie i tanio. 1929

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman - Grudniewiczowa.

SKÓRKI futerkowe przyjmuje do wyprawy sklep Molickiego. Sosnowiec wprost Dworca. 1973

KRAWCOWA szyje w domach prywatnych lub u siebie Robotę wykonywa według najnowszych żurnali tanio. Konrada 7-7. 2001

STANCJA dla ucznia w Dąbrowie przy inteligentnej rodzinie poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia z warunkami: Grodziec, k-Będzina dwór, Kaczmarek. 1997

SKRZYPCE mandoliny, gitary, — mandrolle, futerały najtaniej w księgarni Polonia Sosnowiec. — Hale Rozwoju. 2024

ŚWIEŻE NASIONA warzywne i pastewne poleca skład aptecz ny M. Piaskowski. Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5. 1982

PATEFONY WALIZKOWE skrzynkowe, salonowe, płyty najmodniejszych nagrań, I w największym wyborze, instrumenty muzyczne, rowery, amunicję poleca po cenach przystępnych, J. BRZOZOWSKI, Sosnowiec, 3-go Maja 19. 1986

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

WAPNO w kawałkach znane ze swej dobroci, wapno lasowane i miał wapienny z dostawą i na miejscu poleca po cenach konkurencyjnych, Piec Wapienny Józefa Palusińskie go, Sosnowiec, Prusa 8 tel. 12-67 Firma egzystuje od roku 1894. 2011

DROBNE OGŁOSZENIA

POŻYCZKI na pierwszorzędne zabezpieczenie otrzymać można. Informacje pod „Dyr. F." do Administracji. 1976

ZEBRANIE organizacyjne właścicieli koni odbędzie się w Sosnowcu w Domu Ludowym przy ul. Jasnej w niedzielę 26 marca o godz. 9 rano. 2009

OKAZJA dla praktycznych. Na bardzo dogodnych warunkach wyuczam kroju sukien i bielizny u siebie lub ewentualnie przychodzę do domu. Wiadomość „Kurjer Zachodni".

GŁUCHOTA szum, ciekniecie uszu uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia — Liszki.

NIKLOWANIE srebrzenie, złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet", Sosnowiec, Przejazd 3 Tel. 5-46. 1907

„SIATKOLIN" wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1955

GABINET KOSMETYCZNY oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

NASIONA wczesne inspektowe nadeszły Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka. Będzin, Kołłątaja 1. 917

WSZELKIE ZIOŁA LECZNICZE według przepisów najpopularniejszych powag lekarskich poleca Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka, Będzin, Kołłątaja Nr. 1. 918

Warszawski Magazyn Wytwornego Obuwia
I. Łuczyńskiego
Sosnowiec, Warszawska 10. Telefon 10-75. Ceny znacznie zniżone. 1857

PANI WYSOKA w ciemnem futrze która dnia 15 marca o godz. 21.45 siadła w Sosnowcu do wagonu II kl. i widziała mię wysiadającego w Będzinie, uprzejmie proszona jest o podanie swego adresu do biura J. Hławskiego w Sosnowcu dla S. J.— Sprawa pilna i ważna. 1948

MAGAZYN mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny bardzo niskie. 1966

NA POST Ryby żywe karpie, liny, sandacze, śledzie wyborowe, marynaty, grzyby, miód jasny kuracyjny, masło deserowe — codziennie świeże, poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa-Sobieskiego 4. 1804

NAUKA I WYCHOW.

SZKOŁA KROJU szycia i modelowania Stypułkowskiej zatwierdzona przez Ministerstwo oświaty. — Przyjmuje zapisy dla biednych dogodne warunki Sosnowiec — Piłsudskiego 46. 2005

MATURZYSTKA gimnazjum państwowego udziela korepetycji i przygotowuje do gimnazjum. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Śląsko - Dąbrowskie Zakłady Graficzne, ul. Sienkiewicza 5. Telefon 1-85. 1809

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

STANISŁAWA MAJEWSKA unieważnia zgubiony kontrakt — wydany dnia 1-go IX 1930 r. przez Pana Inspektora Szkolnego — Luchowca w Sosnowcu. 1930

Kilku Panów Inteligent. dobrze się prezentujących poszukuje natychmiast, jako podróżujących na teren Zagłębia Dąbr. poważne przedsiębiorstwo za wysokiem wynagrodzeniem. Zgl. osobiste — poniedziałek od godz 10—12 i 3—4. Sosnowiec, ul. Dekerta 4 — parter, lewo.

„MOHORT" Sosnowiec ul. Targowa 20, tel. 9-17. 1999 Ma wyśmienite KAWY i Herbaty.

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 3 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STROŻEWSKI